

PRZEGŁAD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAZY OGNI



UBEZPIECZEN OD OGNI
BUDOWNICTWA OGNIOTRAWEGO

PRZEDPŁATA:
Rocznie M-k 20
Półrocznie " 10
lub Kor. 35 rocznie, wraz
z przesyłką pocztową.
U w a g a. Dla Członków Związ-
ku Florjańskiego — Mk. 16 lub
Kor. 28 rocznie.
Cena numeru pojedynczego
1 m. 25 fen.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz,
dr. E. Grabowski, J. Kon, St. Olkusi, inż. J. Tuliszkowski, K. Wyszacki,
inż. L. Zagrodzki. REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.

Biurowisko Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.

OGŁOSZENIA:

I strona okładki M-k 240
II " " oraz inne przed
tekstem " 200
Cała strona za tekstem " 180
ostatnia okładki " 200
DROBNE ogłoszenia: za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce
I strona okładki Mk. 1.50
II " " i inne przed tek. " 1.30
Za tekstem i na ostatn. str. okl. " 1.00
Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozda-
nia rachunkowe o 50 proc. drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 5/6

Warszawa, dnia 30 marca 1919 r.

Rok V.

TREŚĆ: Pogotowie wodne p. inż. J. Tuliszkowskiego. — O elektrycznej sygnalizacji pożarowej p. inż. S. Hauszylda. — Woda dla wsi i miasteczek p. J. Kowalewskiego. — Związek Florjański. — Kronika. — Zjazdy Strażackie. — Korespondencje. — Zapytania i odpowiedzi zawodowe. — Z piśmiennictwa. — Z karty żałobnej. — Odpowiedzi Redakcji. — Odpowiedzi Administracji. — O czym każdy strażak wiedzieć powinien: Oświetlenie gazowe (dokończenie). Oświetlenie elektryczne p. K. Wyszackiego.

Pogotowie wodne.

W № 19/20 „Przeglądu Pożarniczego” opisałem trzy rodzaje hydroforów i z tych więcej opisu poświęciłem systemowi Challenge’a, jako najlepszemu.

Typ ten, jak powiedzieliśmy, jest bardzo lekki, sprawny i poręczny. Jest on przenośny.

Jak przewozić ten hydrofor?

Mogą być dwa sposoby przewożenia: na wózku dwukołowym do zdejmowania, jak sikawkę, i na beczce.

Na dwukołowych wózkach ustawiony tabor jest wogóle bardzo zalecany, bowiem w razie pożaru wsi lub miasteczka, gdzie jest straż, strażacy, nie czekając na konie, szybko dostarczają narzędzi do ognia, ciągnąc sami te lekkie wózki.

Ponieważ jednak hydrofor stanowi jakby nieodłączną część taboru wodnego, t. j. beczek, wskazaniem jest przeto, aby ta maszyna była wożona razem z beczką.

Wożenie hydroforu na dwukołowym wózku, przy czepionym z tyłu za beczką, niezawsze jest praktyczne, szczególnie w miejscowościach o falistej powierzchni i po wyboistych drogach, gdyż podczas szybkiej jazdy z góry wózek dwukołowy zatacza się, łatwo może się przewrócić, zaś na wybojach znów mechanizm hydroforu może uciec.

Najpraktyczniej jest więc wozić hydrofor na jednym wozie z beczką.

Zwykle dotychczas budowano beczkowóz w ten sposób, że wydłużano ramę, na której beczka jest umocowana, tworząc z tyłu za nią pomost, na nim

ustawiano hydrofor. Tego rodzaju wóz musiał być z konieczności długi i mało zwrotny, ponieważ pomost hydroforu jest również tej samej długości, co beczka, oraz miejsce na koźle wymaga sporo miejsca.

Daleko praktyczniejszą kombinacją jest taka budowa wozu z beczką, aby ta w postaci zbiornika mogła być umieszczana pod platformą.

Beczka, a raczej zbiornik, znitowana może być $1\frac{1}{4}$ — $1\frac{1}{2}$ milimetrowej blachy, na kształt podługowatej skrzyni, z włazem w górze i ze zbiornikiem, przynitowanym do dna dla zanurzenia smoka sikawki przy całkowitem wyczerpaniu wody. W dnie zbiornika jest kran do spuszczenia brudnej wody z mułem i piaskiem.

Właz powinien być szczelnie zamykany pokrywą uwypukloną na dół. Tym sposobem rączka od pokrywy schowaną będzie we wgłębieniu, przez co nie wystaje i nie przeszkadza przy zdejmowaniu hydroforu.

Po obu bokach zbiornika, przy górnych krawędziach jego, przynitowane są dwie kątówki, stanowiące ośnowę ramy wozu. Z tyłu zbiornik jest zrobiony płytszy nad tylną osią wozu. Ogólna pojemność zbiornika winna wynosić od 25 — 30 wiader wody; waga samego zbiornika wynosi zaledwie około $4\frac{1}{2}$ puda.

Wydłużona ku przodowi rama mieści u góry koźle, a pod spodem pełny skręt przedniej osi. Z dwóch stron są stopnie, na których może jechać stojąc czterech strażaków, potrzebnych do obsługi hydroforu. Oprócz tego na koźle może jechać oprócz woźnicy jeszcze jeden strażak (patrz rysunek).

Hydrofor, dzięki umieszczeniu zbiornika pod spodem ramy, może zająć całą platformę, mając po-



Pogotowie wodne.

most wsunięty pomiędzy kantówki i przymocowany specjalnym sworzniem. Dzięki takiemu ustawieniu cały wóz jest krótki i lekki. Wąż ssący w dwóch kawałkach, po 7 łokci każdy, okala hydrofor.

Przy poręczu kozła mieści się przywieszony pływak do węża ssącego z linką, a w tulei — pochodnia, niezbędna do oświetlania w nocy miejsca, skąd czerpie się wodę. Beczki puste, od miejsca pożaru jadące po wodę, kieruje się na to światło. W dzień pochodnię winna zastępować odpowiedniego koloru chorągiew lub niewielka kolorowa tarcza.

Praktycznem jest, aby pogotowie wodne miało kilka takich tarcz pomalowanych najlepiej na kolor żółty, jako bardzo jaskrawy i widoczny z daleka *). Tarcza przymocowana jest do drążka ze 4 łokcie wysokiego z okutym na ostro końcem do wtykania w ziemię, u góry ma haczyk lub pręt do zawieszania w nocy latarki. Tarcze mogą oddać duże usługi w takich wypadkach, kiedy zbiornik wody, staw, rzeka znajduje się od miejsca pożaru w pewnem oddaleniu, a droga doń prowadząca jest zawiła, np. w osadzie, mieście lub w lesie, kiedy droga parokrotnie w prawo lub lewo skręca. Wtedy na skrzyżowaniu ulic lub na skrętach drogi zatyka się tarcze (w nocy z zapalonymi latarkami) i te wskazują drogę podążającym po wodę beczkom, prowadząc je od jednej tarczy do drugiej.

Tego rodzaju zastosowanie znaków wskazujących widziałem w Straży Ogniowej Włocławskiej podczas zjazdu we Włocławku w 1910 roku (opisane w „Przeglądzie Pożarniczym”).

W skrzynce pod kozłem pogotowia znajdują się przyrządy niezbędne nieraz przy czerpaniu wody: drąg żelazny, duży topór 5 funtowy do robienia przerebli w zimie lub rozbijania i obalania płotów, do podważania drewnianego zrębu studni; kilka mocnych linek, młotek, dłuto, piła, oliwiarka ze smarem, pakuły, szmaty i t. p. Oprócz tego przy pogotowiu muszą znajdować się dwa duże kliny drewniane, służące do podparcia przy ziemi podważonego zrębu drewnianej studni, aby przez uformowany tym sposobem otwór można było włożyć wąż ssący.

Na wozie pogotowia wodnego musi być parę

drążków ze 3 łokcie długich na przegubie (szarnierze) do umieszczenia pływaka zdala od brzegu, na wartkim prądzie (patrz art. „Hydrofor”).

Zbiornik pogotowia jest stale próżny, aby wóz był lżejszy. Inne beczki natomiast są napełnione wodą *). Podczas pożaru te beczki podążają wprost do ognia, a pogotowie wodne jedzie na końcu taboru i, nie dojeżdżając do samego ognia, skręca do najbliższej wody, stawu, rzeki lub obfitej studni. Strażacy, szybko wyjąwszy sworzeń, zsuwają hydrofor na ziemię, ustawiają przy wodzie i napełniają zbiornik pogotowia wodą, poczem wóz ten zaraz pędzi do ognia i powiadamia tam woźniców, prowadzących beczki, o miejscu znajdowania się hydroforu; a potem pracuje wraz z nimi przy dostarczaniu wody, jak zwykła beczka parokonna.

Dla szybkiego orjentowania się dowódcy III oddziału i zajęcia odpowiedniego stanowiska pogotowia wodnego niezbędne są wiadomości o wszystkich zbiornikach wodnych w danej okolicy. Wiadomości te muszą być zanotowane w specjalnej książce, która winna zawsze znajdować się w skrzynce pod kozłem w futorialiku, przybitym do drzwiczek skrzynki. W owej książce w porządku alfabetycznym muszą być wskazane wsie i osady danego rejonu, i wykazany w każdej z nich spis studzien, sadzawek, stawów i t. p., z zanotowaniem odległości powierzchni wody od ziemi, głębokości dna, z wyliczeniem pojemności, t. j. ilości (w wiadrach lub litrach) wody.

Najpraktyczniej jest mieć choćby szkicowy planik każdej osady z pokazaniem dróg, zabudowań i z oznaczeniem niebieską farbą rzeki, stawu, wszystkich studzien, z wynotowaniem przy nich dobrego dojazdu, pojemności i t. p. Jako przykład dobrego planiku ze zbiornikami wody, mogę wskazać plan miasta Żelechowa, w ziemi Siedleckiej, sporządzony przez drużynę harcercsko-strażacką, podany w № 13/14 „Przeglądu Pożarniczego” z r. 1918.

Tak wyekwipowane pogotowie z lekkim sprawnym hydroforem, z lekkim pojemnym zbiornikiem, ze wszystkimi przyborami oddawać będzie każdej straży ogniowej znaczne usługi.

Inż. J. Tuliszkowski.

*) Zagranicą w wielu miastach skrzynki pocztowe są pomalowane na żółto i dzięki temu zdala je można zobaczyć.

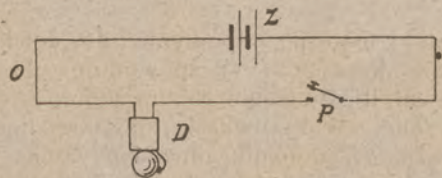
*) Tylko na zimę wodę należy z beczek wylać, o ile remiza nie jest ogrzewana.

O elektrycznej sygnalizacji pożarowej.

Nie ulega wątpliwości, że szybkie powiadomienie straży ogniowej o wynikłym pożarze ma bardzo ważne znaczenie dla samej akcji ratunkowej, bo przecież łatwiej jest stłumić czy umiejscowić ogień, gdy on jest jeszcze w zarodku, aniżeli opanować już rozszalały żywioł. W takich wypadkach bowiem straż, nawet najsprawniejsza, niezawsze poradzić może, i wówczas nie tylko same budowle, ale całe zagrody, a nawet i wsie całe stają się pastwą płomieni. Słowem pewien odsetek większych pożarów uzależniony jest, w dużej mierze, od spóźnionego powiadomienia straży o pożarze.

W rozmaity sposób daną straż ogniową można powiadomić o pożarze. Najprostszy sposób, i może najbardziej pierwotny, jest wysłanie umyślnego do siedziby straży. W niektórych miastach i miasteczkach są porozmieszczane w pewnych miejscach, najczęściej na skrzyżowaniach ulic, dzwony alarmowe, w które mieszkańcy uderzają, wszczynając w ten sposób alarm, obwieszczający o wynikłym pożarze. W miastach większych używają w tym celu dzwonów kościelnych, syren fabrycznych i t. p. W Warszawie pobudowano swego czasu specjalne wieże obserwacyjne albo czatownie, na których strażak dzień i noc dyżurujący wzrokowo, w pewnym promieniu, ma pod obserwacją dzielnicę miasta. I wreszcie już dzisiaj w większych i mniejszych miastach zagranicą, a nawet i u nas (m. Kalisz), dla celów pożarowych jest stosowana sygnalizacja elektryczna, o której właśnie chcę tu obszerniej pomówić, sprawa ta bowiem dzisiaj stać się może aktualną.

Jeżeli wyobrazimy sobie zwykły obwód elektryczny O , w którym szeregowo umieścimy źródło prądu Z (np. baterję elementów galwanicznych), dzwonek D i przycisk P (rys. 1), to po naciśnięciu guzika P



Rys. 1.

zamknięciu tym sposobem obwodu O , prąd zacznie przepływać i dzwonek będzie dzwonił. Jak widzimy, jest to najprostszy układ sygnalizacji elektrycznej.

Po wynalezieniu telegrafu zastosowano go do celów pożarowych. Pierwsze tego rodzaju urządzenia pojawiły się około roku 1851 w Niemczech, za którymi poszły i inne państwa zachodnie. Próbowano także posilkować się telefonami przy sygnalizowaniu o pożarze, ale okazało się w praktyce, że telefony posiadają pewne braki nawet przy sieci telefonicznej, służącej wyłącznie do celów pożarowych, bo np. podczas burzy chociażby korzystanie z telefonu jest zupełnie wykluczone, a przecież właśnie wtedy może zająć potrzeba zawiadomienia straży o pożarze, wynikłym—powiedzmy—od pioruna. Dlatego też w miarę potrzeb życiowych, jakie się z czasem rozwinęły,

wynaleziono specjalne aparaty alarmujące i stworzono kilka układów sygnalizacji pożarowej.

Omówię tylko jeden układ sygnalizacji elektrycznej, t. z. wskazówkowy, który w praktyce najbardziej jest stosowany.

Układ wskazówkowy.

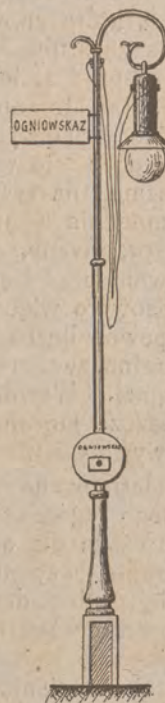
Układ wskazówkowy składa się zasadniczo z:

- 1) t. z. ogniowskazu ulicznego,
- 2) centralnego aparatu wskazówkowego i
- 3) dzwonka alarmowego.

Ogniowskazem nazywa się przyrząd, za pomocą którego podaje się sygnał do stacji centralnej, znajdującej się w siedzibie straży, lub w ratuszu, skąd sygnał idzie dalej do straży. Ogniowskazy takie znajdują się na ulicy w skrzyńkach żelaznych, zamykanych hermetycznie i ustawionych na specjalnych słupach (rys. 2) na wysokości około 1 m. 30 cm. od ziemi. Można w tym celu wykorzystać również słupy latarni elektrycznych (rys. 3) albo tramwajowych, lub



Rys. 2.



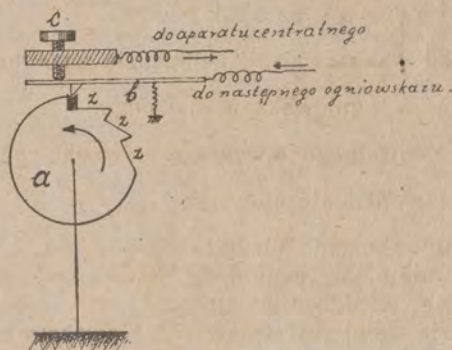
Rys. 3.

słupy telegraficzne. Dlatego żeby przyrząd rzucał się w oczy, maluje się go jeszcze na czerwono. Niekiedy jeszcze posiada napis „Ogniowskaz“, jak to widać na rysunkach.

Ogniowskazy takie, których ze względów praktycznych nie powinno być w jednym obwodzie elektrycznym więcej niż dwadzieścia, rozmieszcza się po mieście w odległości 200 do 400 mtr., jak również i na skrzyżowaniach ulic. Wszystkie ogniowskazy są połączone ze sobą szeregowo za pomocą jednego wspólnego obwodu. W drzwiczkach skrzynki znajduje się guzik za szkłem, przeznaczony dla publiczności, którego naciśnięciem alarmujemy stację centralną.

Żeby guzik nacisnąć, należy najpierw stłuc szkło. Na drzwiczkach ogniowskazu czynności te są wypisane: „stłuc szkło“ i „nacisnąć guzik“. Po naciśnięciu

guzika wprowadza się w ruch mechanizm sprężynowy przycisku, który, umocowany na płycie żeliwnej w specjalnej skrzynce, składa się zasadniczo z krążka mosiężnego a z wypilowanymi na obwodzie ząbkami z (rys. 4), których liczba zależna jest od numeru ogni-



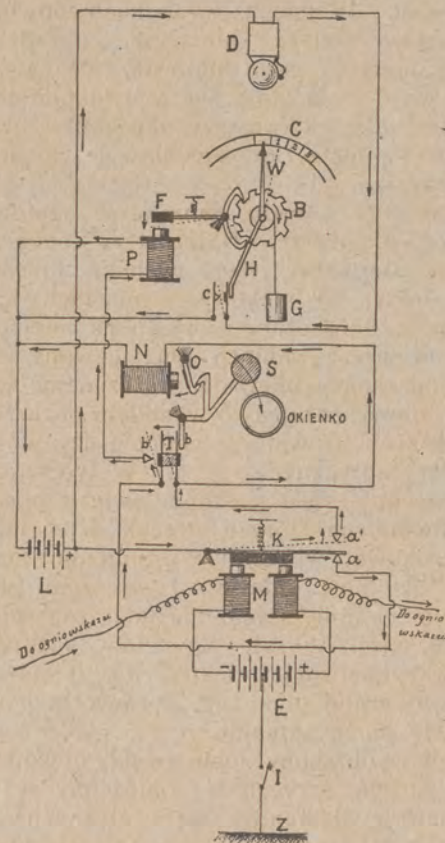
Rys. 4.

wskazu, a więc: numer pierwszy ma jeden ząbek, a numer drugi — dwa ząbki i t. d. Na obwód krążka a stale naciska zapomocą sprężynki dźwignia kontaktowa b , która znów w stanie nieczynnym jest stale połączona ze śrubą stykową c . Gdy aparat jest nieczynny, to prąd stale przepływa po dźwigni do śruby stykowej, jak to pokazano na rysunku strzałkami. Po rozbiciu szkła i naciśnięciu guzika krążek a zaczyna obracać się w kierunku strzałki pod wpływem nie pokazanej na rysunku sprężyny. Skoro tylko dźwignia b zapadnie w nacięcie pomiędzy ząbkami, prąd zostanie przerwany, a jeżeli wpadnie znów na ząbek, to ponownie prąd będzie zamknięty.

Stosownie więc do liczby ząbków powstanie w ten sposób pewna liczba przerw i zamknięć prądu, i stacja centralna zawsze jest w stanie określić, skąd nadszedł sygnał. Wewnątrz takiego ogniowskazu znajduje się jeszcze piorunochron, kontakt telefoniczny i guzik do wywoływania telefonicznego stacji centralnej.

Zaalarmowana straż wyjeżdża w kierunku uruchomionego ogniowskazu, przy którym zostawia jednego strażaka dla stałego komunikowania się ze stacją centralną, czy to w celu powiększenia pomocy strażackiej, lub żądania pomocy lekarskiej, albo pogotowia, bo strażak ma z sobą słuchawkę telefoniczną, której zatyczkę wkłada w kontakt telefoniczny ogniowskazu i po naciśnięciu guzika wywołuje stację centralną, żądając tej lub owej pomocy, bowiem na stacji centralnej odbywa się wówczas odpowiedni dzwonek, a osoba dozoruująca aparat zdejmuje słuchawkę z widełek i porozumiewa się tym sposobem ze strażą przy uruchomionym ogniowskazu. Linja telefoniczna poprowadzona jest oddzielnie niezależnie od drutów łączących ogniowskazy. Niektóre ogniowskazy mają pod spodem skrzynkę dla słuchawki telefonicznej, od której klucz znajduje się u posterunkowego policjanta, stróża pobliskiego domu, lub stróża nocnego, i tym sposobem telefon taki służyć może i do innych jeszcze celów, jak policyjnych lub ratunkowych. Po ukończeniu tych wszystkich czynności strażak przy ogniowskazu wstawia nowe szkło i nakręca zapomocą korbki mechanizm sprężynowy, czyniąc tym sposobem aparat gotowy znów do użytku. Na stacji centralnej mamy układ przyrządów wskazany na rys. 5. Tu prąd przerywany w obwodzie ogniowskazu, skutkiem jego uruchomienia, zwalnia kotwicę K elektromagnesu

M , która w punkcie a^1 zamyka obwód cewki N (rys. 5). Ta ostatnia, przyciągając kotwicę O , powoduje opadnięcie klapki czerwonej S , która ukaże się w okienku przyrządu centralnego. Jednocześnie dźwignia b klapki S opadając odepchnie przyrząd kontaktowy T do punktu b^1 . W tejże chwili dźwignia b ogniowskazu (rys. 4) staje na ząbku krążka a , wtedy elektromagnes M (rys. 5) jest znów pod prądem i przyciąga kotwicę K zamknie w punkcie a obwód przyrządu wskazówkowego.



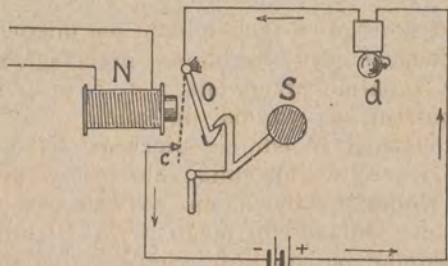
Rys. 5.

Prąd z baterji L popłynie do cewki P , która przyciągnie kotwicę F i spowoduje obrót koła B i wskazówki W , naciągniętej uprzednio ciężarkiem G o jeden ząbek. Wskazówka W , przekraczając się zapomocą drążka H , zamknie obwód dzwonka sygnałowego D w miejscu c , który zacznie dzwonić.

Następuje drugi okres działania aparatu, ale już przy ciągle opuszczonej klapce S , to znaczy, że dźwignia b ogniowskazu (rys. 4) znów wpadła w nacięcie pomiędzy ząbkami krążka a . Kotwica K powtórnie kontaktuje w punkcie a^1 , nic zresztą zasadniczego nie wywołując; dopiero gdy ta sama dźwignia b stanie na ząbku krążka a (rys. 4), wówczas elektromagnes P (rys. 5), będąc znów pod prądem, przyciąga kotwicę F i uruchamia wskazówkę W w ten sam sposób jak wyżej. Widzimy więc, że wszystko powtarza się w pierwotnym porządku dopóki wskazówka W po pewnych przesunięciach, odpowiadających ilości ząbków na obwodzie krążka a , nie stanie na oznaczonym numerze, odpowiadającym numerowi ogniowskazu, od którego nadszedł sygnał. Ale klapka S będzie opuszczona dalej, i dzwonek ciągle będzie dzwonił. W tym celu osoba dozoruująca aparat zapomocą specjalnego guzika, umieszczonego z boku tarczy zega-

rowej, podnosi klapkę S , zaczepiając ją o kotwicę O , ustawia wskazówkę W z powrotem na zerze.

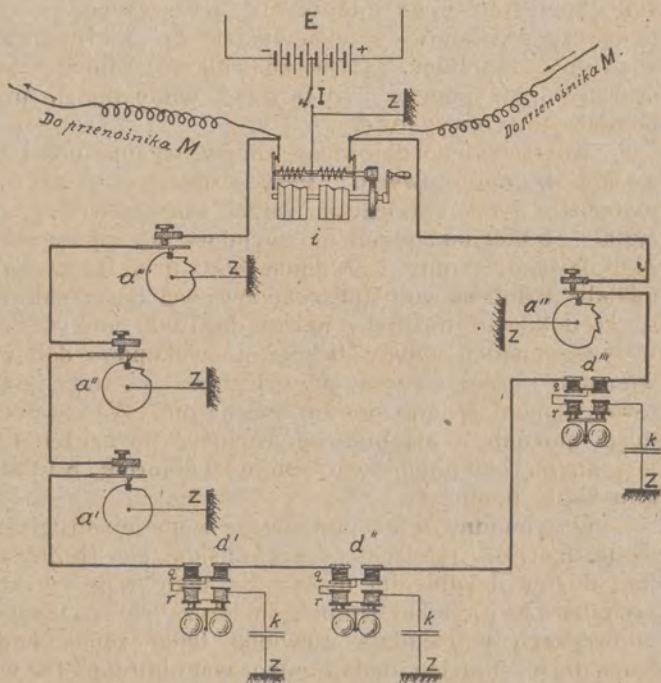
Może się zdarzyć, że w obwodzie przekaźnika M nastąpiła przerwa przypadkowa, wówczas ten ostatni nie jest pod prądem, ale zato elektromagnes N , będąc pod prądem z baterji L , przyciągnie kotwicę O i tym sposobem klapka S nie da się zatrzymać w położeniu normalnem. Przerwę taką sygnalizuje (rys. 6) dzwonek dodatkowy d , którego obwód zamyka kotwica O w miejscu c w chwili, gdy zostaje przyciągnięta przez szpulę N , a więc wtedy, gdy niema prądu w przekaźniku M (rys. 6).



Rys. 6.

Rozpatrując uważnie układ połączenia, zrozumimy łatwo, że gdy jest przerwa w obwodzie przekaźnika M , wskazówka W stoi na zerze, ale gdy nadchodzi alarm o pożarze, wówczas oba dzwonki D i d dzwonią. Obydwa dzwonki są czynne aż do chwili, kiedy osoba dozoru, zauważywszy na tarczy zegarowej numer uruchomionego przycisku sygnałowego, nie podniesie klapki S i przez naciśnięcie guzika z prawej strony tarczy zegarowej nie ustawi wskazówki z powrotem na zerze.

Do alarmowania członków straży, np. ochotniczej, którzy zazwyczaj mieszkają zdaleka od stacji centralnej, służą dzwonki alarmowe d' , d'' , d''' i t. d. prądu zmiennego o podwójnych szalkach, włączone szeregowo do jednego obwodu z ogniowskazami (rys. 7),

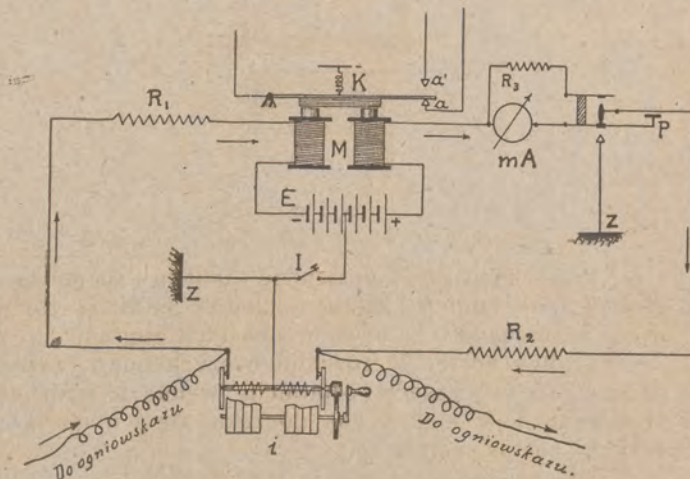


Rys. 7.

a umieszczonych u poszczególnych członków straży, którzy, usłyszawszy dzwonięcie, zbierają się momentalnie na oznaczonym raz na zawsze miejscu zbiórki, zazwyczaj w remizie, skąd z narzędziami ratunkowymi wyjeżdżają do pożaru. Dzwonki te mają podwójne uzwojenie q i r . W normalnym stanie prąd płynie przez uzwojenie dzwonków q . Dzwonki alarmowe wprowadza się w działanie zapomocą ręcznej prądniczy prądu zmiennego, t. z. induktora i . Zapomocą jednego induktora wprowadza się w ruch, ze względów praktycznych, nie więcej niż trzydzieści dzwonków. Na rys. 6 pokazano schemat połączenia 4-ch ogniowskazów i 3-y dzwonki alarmowe. Dzwonki alarmowe prądu zmiennego zaopatruje się jeszcze w kondensatory k i piorunochrony, których obwody ziemne łączy się czy to z rurą wodociagową, czy też z specjalną płytą ziemną.

Kondensatory k służą do tego, ażeby w razie przerwy w obwodzie dzwonków alarmowych d' , d'' , d''' i t. d. prąd mógł przepływać zapomocą wtórnych uzwojeń r , gdyż kondensatory przepuszczają prąd zmienny induktora. Induktor posiada jeden lub kilka wyłączników, ażeby przez nieostrożność, przez pokręcenie przypadkiem korbką nie spowodować alarmu. Tylko naciskając wyłącznik i kręcąc jednocześnie korbką, możemy wywołać alarm. Środek induktora jest stale połączony z ziemią.

W obwodzie przekaźnika (*relais*) M włącza się jeszcze szeregowo miliamperomierz mA , dwa oporniki regulacyjne R_1 , R_2 i przycisk probierczy P uziemiający (rys. 8). Po takim obwodzie przepływa z baterji E prąd ciągły wielkości około 50 miliamp.



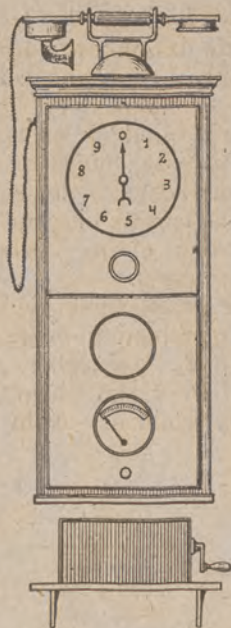
Rys. 8.

Zapomocą przycisku P stwierdza się uziemienie*). W tym celu naciskamy przycisk P i wyłączamy z obwodu przekaźnika M miliamperomierz mA , łącząc go jednobiegunowo z ziemią; z odchylenia wskazówki tego ostatniego wnosimy o wielkości uziemienia. Drugi zacisk miliamperomierza pozostaje, jak przedtem, w połączeniu z obwodem przekaźnika, włączając jednocześnie opór zastępczy R_3 .

Cały aparat centralny zewnętrznie przedstawia

*) Chodzi tu o sprawdzenie, czy obwód ogniowskazów jest dobrze izolowany, czyli odosobniony od ziemi. Jeżeli stwierdzimy połączenie z ziemią czyli uziemienie, to zaraz należy przejrzeć linję i połączenie usunąć.

się tak, jak pokazano na rys. 9. Na szafce znajduje się mikrotelefon i dzwonek sygnałowy, zawiadamiający o pożarze. W górnej części szafki jest tarcza zegarowa ze wskazówką i pod spodem okienko, w którym ukazuje się klapka czerwona, a w dolnej części szafki jest za szkłem przełącznik (*relais*) i pod spodem miliamperomierz. Na samym dole mamy umieszczony guzik do sprawdzania uziemienia. Pod szafką na półeczce mamy umieszczony induktor z korbką. Prócz powyższych rzeczy znajduje się jeszcze z boku szafki przycisk dla sprowadzenia klapki czerwonej do normalnego położenia, przerywania działania dzwonka sygnałowego, dzwonek do wywoływania telefonicznego stacji centralnej i dzwonek do sprawdzania przerwy w obwodzie przełącznika, które są umieszczone z boku szafki.



Rys. 9.

Prócz powyżej opisanego układu sygnalizacji elektrycznej istnieje szereg układów bardziej złożonych, zastosowanych w wielu miastach zagranicą.

Ogólny postęp w rozwoju naszych miast, zaznaczający się w czasach ostatnich, wzbudza nadzieję, że sygnalizacja elektryczna doczeka się i u nas szerokiego zastosowania.

Inż. Stanisław Hauszyl.

Woda dla wsi i miasteczek.

Najlepsze nawet wysiłki dobrze zorganizowanej drużyny strażackiej nie pomogą, jeżeli okolica, w której pożar powstał, nie posiada wody pod dostatkiem.

Podczas lustracji straży ogniowych miałem sposobność zauważyć, że—na ogół rzecz biorąc—wieś nasza posiada wodę w ilości dostatecznej. Niewiele jest wsi takich, w których byłoby np. mniej, niż jedna studnia na 20 domów czy zagród; a nie spotkałem wsi bez wody, t. j. takiej, która musiałaby wodę dowozić z są-

siedniej wsi lub z niedaleko płynącej rzeki czy źródła. Czasami jednak zdarza się, że woda jest, ale straż z niej korzystać w należyty sposób nie może, i rezultat jest taki, jak gdyby tej wody w rzeczywistości nie było.

Pragnę rozpatrzyć wypadek ostatni.

Przy gaszeniu pożaru niedosyć jest, aby woda była, ale ta woda musi być

- 1) łatwo dostępną,
- 2) znajdować się blisko i
- 3) w dostatecznej ilości.

Jeżeli którego z tych trzech warunków brak, to praca ratownicza jest utrudniona, przeciąga się i może być nawet zupełnie przerwana.

Rozpatrzmy te warunki po kolei.

Przypuśćmy, że istnieje pierwszy tylko warunek, t. j. woda jest łatwo dostępną, ale jest w pewnej odległości i wolno przybywa, np. za wsią przepływa mały strumień. Dojazd do niego trwa 10 minut. Odległość pokonać można ilością beczek, bądcących w ruchu, ale siły źródła wody zwiększyć nie podobna. Prądownik wtedy—dla braku wody—musi powoli ustępować przed ogniem, zmieniać pozycję, a ogień szaleje i ogarnia wciąż nowe budowle.

Takim i podobnym brakiem można zaradzić przez pobudowanie we wsi jednego lub więcej zbiorników betonowych odpowiedniej pojemności.

Zbiornik taki powinien być betonowy, dobrze zbudowany, trwały, możliwie przykryty (sklepiony) i ogrodzony. Pojemność zbiornika winna być dostatecznie duża, a wody w nim stale od 60 do 90 beczek. Zasilac wodą zbiornik byłoby najtaniej i najłatwiej zapomocą dren, ułożonych w ziemi od źródła do zbiornika. Można to wykonać tylko wtedy, o ile teren pozwala, t. j. jeżeli źródło położone jest wyżej, niż zbiornik. W innym wypadku, miejsce na zbiornik trzeba wybrać w środku najbardziej zabudowanej części wsi i przy zbiorniku pobudować studnię z pompą, która by posiadała niezamarzającą kolumnę. Z pompy stale korzystać mogą mieszkańcy, a reszta wody—rozlanej czy przelanej—ściekać będzie do zbiornika, zasilac go i dopełniać. O ile zbiornik jest dobrze zbudowany i nie popękał, to ta ilość wody będzie uzupełniała to, co wyparuje.

Koszt takiego zbiornika zależy w zupełności od warunków miejscowych. Przy dzisiejszej drożyznie materiału i rąk roboczych wahać się powinien od 3.000—5.000 mk. jeżeli nb. wymiary nie przekroczą: głębokość 3—5 mtr. i średnica 4—6 mtr. Przy współudziale i dobrej woli mieszkańców wsi koszt zbiornika zredukować możnaby nawet do 1.000 mk., to jest w tym wypadku, gdyby bezpłatnie wykopano dół, nawieziono piasku i żwiru, przywieziono od stacji kolejowej cement i dano pomoc murarzom. W ostateczności możnaby całą budowę rozłożyć na części, t. j. w jednym roku pobudować studnię i zbiornik, a w drugim kupić pompę.

Przyjmijmy teraz pod uwagę wypadek drugi, t. j. woda jest od miejsca pożaru blisko, ale trudny do niej dostęp i wody tej mało. Są takie wsie, w których bardzo głębokie studnie mieszczą się w ciasnych podwórkach i posiadają niewielki tylko zapas wody. Duża ilość studzien nadaje pozór wsi obfitującej w wodę. W rzeczywistości zaś na wydobycie jednego wiadra wody z takiej głębokiej studni tracimy około dwóch

minut drogiego czasu, i, choćbyśmy dostawali wodę od razu z kilku studzien, to i tak położenie bardzo się nie zmieni, bo wody do jednej nawet małej sikawki nie wystarczy. I w tym razie zbiornik jest niezbędny.

W podobnym wypadku stałe zaopatrzenie w wodę wsi i zabezpieczenie jej na wypadek pożaru upraszcza się o tyle, że zasilanie zbiornika lub dopełnianie go może się odbywać drogą zwykłą i okresowo, t. j. co miesiąc lub częściej.

Pozatem wskazanem jest, aby w każdym podwórzu obok studni stała duża beczka lub stągiew stale napełniona wodą.

Z kolei w wypadku trzecim, jeżeli woda jest w dostatecznej ilości, ale daleko i trudno się do niej dostać, to trzeba się dobrze zastanowić, jak sobie w takim razie zaradzić.

Wszystkie prawie miasta, miasteczka i wsie, położone na wysokim brzegu Wisły lub innej rzeki, są w tem położeniu, że wodę mają w obfitości, ale trudny do niej dostęp, bo trzeba jechać pod bardzo nieraz stromą górę i zwykle dość daleko. Podczas ślizgawicy lub po długotrwałych deszczach dojazd z góry nad brzeg Wisły jest wprost niemożliwy, gdyż wysokie brzegi Wisły obfitują w glinę, a ta po rozmięknięciu jest nie do przebycia. W podobnym położeniu są miasteczka: Dobrzyń n/Wisłą, Wyszogród, Czerwińsk, Zakroczym i inne.

Najskromniejsze rozwiązanie sprawy w tych kilkunastu wypadkach, to natychmiastowe pobudowanie zbiornika w środku miasta i zaopatrzenie go w dwie doskonale urządzone pompy, z których jedna byłaby stale czynna, a druga zapasowa. W tych miejscowościach nadbrzeżnych woda jest bardzo głęboko, więc i pompy, choćby najlepiej zmontowane, działają nie bardzo sprawnie i często ulegają zepsuciu.

Uwzględniając potrzeby mieszkańców, którym zwykle w tych razach dokucza brak wody dobrej, i czystej, trzeba by polecać urządzenie normalnego wodociągu. Najtańszym byłby wodociąg, umieszczony na łodziach na samej rzece i poruszany siłą prądu tej rzeki, z niewysoką wieżą ciśnień w miasteczku. Przy wieży ciśnień byłyby krany rozbiornicze. Koszt takiego wodociągu amortyzowałby się w przeciągu lat 10—20 z warunkiem, że za wodę mieszkańcy musieliby odpowiednio płacić. Utrzymanie takiego wodociągu to tylko pensja maszynisty i pewien remont roczny. Ale wodociąg ten miałby w swoim działaniu przerwy, a mianowicie w zimie i podczas przepływu kry, na wiosnę i w jesieni. Od kwietnia zaś do listopada włącznie, t. j. w czasie największego grasowania pożarów, działałby taki wodociąg bez przerwy, dostarczając wodę nie tylko podczas pożaru, ale i w każdym czasie: czy to do polewania ulic, kąpieli, do użytku domowego, prania, mycia, gotowania, pojenia zwierząt, podlewania roślin w ogrodach, trawników i t. p.

Pozatem dla taniości jeszcze możnaby zastosować wodociąg, poruszany przez wiatrak. W niewielkim miasteczku lub wsi dużej we wszystkich trzech wyżej wymienionych wypadkach możnaby taki wiatrak stosować. Wiatrak, ustawiony we wsi czy poza nią, poruszałby pompę, a ta tłoczyłaby wodę do zbiornika betonowego lub do zbiornika żelaznego, umieszczonego na pewnej wysokości.

W swojej praktyce budowania i odbudowy wodociągów spotykałem urządzenia wodociągowe tak proste i tanie, że podobne i przy dzisiejszej nadzwyczajnej drożyznie wypadłyby niezbyt drogo.

W krajach nadmorskich, gdzie szybkość wiatru jest większa, niż u nas, wiatraki takie oddają nieocenione wprost usługi. U nas w Polsce widziałem już takie wiatraki, poruszające bądź to wodociąg stacyjny kolejowy, bądź sieczkarnię, młynki w cegielni, dmuchaw w kuźni, wirówkę w masłarni i t. p.

Inicjatywa takich urządzeń wychodziła i będzie wychodziła z góry, to jest nasi najlepsi w narodzie zbudują to i pokażą innym, a ci już, idąc za przykładem, pobudują u siebie. Dowiedzionem jest, że u nas prawie wszystkie jednostki dzielniejsze dążyły do zamieszkania w miastach większych lub stolicy. Ta głęboka wieś polska siłą wrogów naszych była pozbawiona braterskiej opieki. Usiłowania jednostek były tłumione zapomocą różnych kar. Ale nadszedł nareszcie czas, abyśmy, już niczem nie tamowani, prowadzili dalej lecz mocniej pracę pomiędzy ludem, pracę rozpoczętą przez naszych ojców i dziadów, a tak okrutnie hamowaną przez lat stokilkadziesiąt.

Energji, tak moralnej jak fizycznej, jest na wsi zasób dostateczny, a stwierdziłem to osobiście podczas moich wędrówek ubiegłego roku w kilkudziesięciu miejscowościach naszego kraju. Energję tę musimy zwrócić w odpowiednim kierunku i zabezpieczyć ją przed czynnikami burzącymi.

Wszystkich dziedzin pracy kulturalnej na wsi objąć nie zdołamy i nie pragniemy — ale do tego, co leży w naszym zakresie czy specjalności, jako strażaków, bezwzględnie jesteśmy obowiązani.

Ponieważ straż ogniowa bez wody skutecznie ratować nie może, więc postarajmy się dla straży, pozbawionych wody, o tę właśnie wodę. Tem mocniej zabezpieczymy dorobek całych pokoleń przed klęską ognia.

Ponadto zwrócić uwagę należy, iż straże ogniowe od czasu obecnego przełomu cokolwiek zmieniły swój dawny charakter i swoje posłannictwo. W całkowicie zrozumianym interesie Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych i zgodnie z celami Związku Florjańskiego jest wprowadzanie ciągle nowych czynników, zwiększających zainteresowanie się naszego ogółu, mieszkającego na wsi, pożarnictwem.

Z drugiej strony, przekonany jestem, iż lud nasz wiejski i miasteczkowy doskonale zrozumie swoją korzyść, wypływającą z posiadania do użytku czystej zdrowej wody i w ilości dostatecznej do potrzeb straży na wypadek ognia, i wszelkimi siłami pomagać będzie przy realizowaniu u siebie na miejscu naszych projektów urządzeń wodociągowych, a w mniej ważnych wypadkach zbiorników betonowych.

J. Kowalewski.





Kursy pożarnicze dzielnicowe.

Prócz kursów pożarniczych 2½ tygodniowych, które mają się odbyć w Warszawie w czasie od 19 maja do 6 czerwca r. b., Zarząd Związku organizuje w roku bieżącym w porozumieniu z zarządami oddolnych straży ogniowych 32 kursy pożarnicze dzielnicowe ośmiodniowe.

Zadaniem tych kursów jest przygotowanie teoretyczne i wyćwiczenie praktyczne delegatów poszczególnych straży ogniowych, co przyczynia się, jak praktyka dotychczasowa wykazała, do podniesienia sprawności zawodowej naszych drużyn strażackich oraz ma dodatni wpływ na rozwój pożarnictwa miejscowego.

Kursy rzeczzone projektowane są w miejscowościach następujących: we Włoszczowej w czasie od 26 marca do 3 kwietnia, w Uniejowie (pow. Turecki) w czasie od 6 do 14 kwietnia, w Miechowie — od 24 kwietnia do 1 maja, w Warcie (pow. Sieradzki) — od 23 kwietnia do 2 maja, w Siedlcach od 6 do 15 maja, w Wilanowie (pow. Warszawsk) — od 9 do 16 maja, w Kutnie i Mińsku-Mazowieckim — od 6 do 14 maja, w Wieluniu — od 21 do 29 maja, w Garwolinie — od 20 do 27 maja, w Stopnicy — od 20 do 28 maja, w Łowiczu i Krasnym Stawie — od 30 do 7 czerwca, w Lubartowie i Sandomierzu od 11 do 18 czerwca, w Iłży — od 13 do 21 czerwca, w Kielcach — od 17 do 26 czerwca, w Puławach — od 23 do 30 czerwca, w Stawiskach (dla pow. Kolneńskiego i Szczuczynskiego) — od 24 czerwca do 1 lipca, w Skierniewicach — od 26 czerwca do 4 lipca, w Mławie i w Rypinie od 1 do 8 lipca, w Sokołowie — od 8 do 15 lipca, w Kraśniku — od 9 do 16 lipca, w Biłgoraju od 18 do 25 lipca, w Łodzi — od 26 sierpnia do 4 września, oraz w Błoni, Płońsku i Makowie — od 26 sierpnia do 2 września.

Starania o zasiłek.

Związek z zamierzeniami, mającymi na celu rozwinięcie w najbliższej przyszłości szeroko zakreślonej działalności przeciwpożarowej w kraju, Zarząd Główny Związku Florjańskiego zwrócił się do pp. Komisarzy powiatowych z odeszłą treści następującej:

„Życie gospodarcze powiatu spocznie niebawem w ręku organów samorządowych, Sejmik miejscowy tworzących, przy najbliższym współudziale W. Pana, jako przedstawiciela władz rządowych. Przedstawiciele ogółu miejscowego będą mieli wdzięczne zadanie poświęcenia swych sił potrzebom kulturalnym swego okręgu.

Walka z pożarami, epidemicznie nawiedzającymi wsie i miasteczka nasze, w skupieniu i nadto z użyciem przeważnie drzewa i słomy budowane, wysunąć się musi na czoło innych zadań, które organy samorządowe do wykonania będą miały.

Obrona przeciwpożarowa za czasów administracji rosyjskiej a następnie paru lat okupacji pozostawała w zaniedbaniu. Wsie i miasteczka palą się u nas corocznie, a miliony dobra narodowego z dymem idą. Istniejąca w kraju sieć straży ogniowych jest liczebnie bezwzględnie za małą, nie ma przytem należytej opieki ze strony władz komunalnych.

Braki te niewątpliwie usunięte zostaną rychło, gdy samorządy powiatowe działać poczną, a potrzeby straży ogniowych, to znaczy opiekę nad ochroną mienia mieszkańców przed zagładą, postawią na jednym z pierwszych miejsc swej działalności.

Związek Florjański jako organizacja, łącząca strażę ogniową b. Królestwa Kongresowego w całość zawodową, pozwala sobie w poczuciu słuszności sprawy polecić troskliwej opiece władz komunalnych istniejące w powiecie strażę ogniową oraz rozłożyć opiekę nad temi miejscowościami, które jeszcze straż nie posiadają, a to w drodze zawiązania w nich nowych organizacji.

Związek Florjański w zadaniach swych pokrewny jest takżem celom gospodarczym, w atrybucjach danego Sejmiku będącym. Środki jednak na swą działalność Związek czerpie zasadniczo ze skromnych opłat członkowskich, przez strażę ogniową i jednostki wnoszonych. Potrzeby i zadania atoli Związku są wielkie: urządzenie kursów pożarniczych, zjazdów strażackich, popisów, utrzymywanie oddziałów, lustrowanie związkowych straży ogniowych, a w tym celu posiadanie odpowiednich sił instrukcyjnych, wydawanie pisma fachowego, jakim jest „Przegląd Pożarniczy“, i utrzymywanie przy tem wszystkim odpowiedniego biura w Warszawie pociąga za sobą znaczne koszty, przerastające siły Związku. Gdy się wszakże bliżej wtajemniczyć w zadania Związku, to w poszczególnych powiatach wchodzi one w zakres gospodarki samorządowej, a przeto przy poparciu funduszy komunalnych skutecznie być winni. Związek straży ogniowych, choć centralę swą posiada w Warszawie, to jednak działalnością swą promieniuje na każdy powiat i, że tak powiemy, wyręcza w tym zakresie funkcje miejscowych władz samorządowych. Rozwój więc Związku Florjańskiego, pogłębienie jego zadań, a głównie uświadczenie sobie tych zadań przez powiatowe czynniki samorządowe tylko w sposób najkorzystniejszy na dobrobycie społeczeństwa odbić się musi. Nie wystarczy więc przeto, gdy organy sejmikowe nieść będą swą pomoc miejscowym strażom og-

niowym, zaś ich centralę w Warszawie — Związek Florjański — pozostawia swemu losowi.

Na jesieni roku bieżącego, przypuszczalnie już w końcu sierpnia, projektuje się urządzenie (przy najbliższym współudziale Związku) ogólnopolskiej wystawy środków przeciwpożarowych, bowiem do tego czasu, spodziewać się należy, ustalą się już warunki komunikacyjne z zagranicą, a wystawa, będąc obelana należycie przez firmy krajowe i zagraniczne, przyjęta będzie w kraju z dużym uznaniem. Wystawa składać się będzie z 3-ch głównych działów:

a) narzędzi strażackich (nowoczesnej konstrukcji sikawek rozmaitego typu — wiejskich ręcznych, motorowych, parowych, samochodowych — drabin i całego szeregu narzędzi pomocniczych),

b) działu budownictwa ogniotrwałego, na co się złożą: wzorowe plany zagród wiejskich, projekty, kosztorysy, a przytem maszyny do wyrobu materiałów ogniotrwałych, cegły, dachówki palonej i cementowej, kręgów studziennych i t. p.,

c) działu zaopatrywania w wodę, czyli urządzenie zwykłych wzorowych studzien, studzien artezyjskich, zbiorników wodnych, wodociągów i t. p.

Wystawa ta, oczywiście, przeznaczona byłaby nie dla Warszawy, choć w niej urządzona być musi, a na celu miałyby zaznajomienie ogółu, a zwłaszcza działaczy samorządowych z tem wszystkiem, co w walce z klęską ogniową jest pomocne.

Poparcie takiej wystawy wprost leży w obowiązku organów samorządowych, to też do nich mamy żaszczyt niniejszem pismem okólnikiem się zwrócić z prośbą o zajęcie obywatelskiego stanowiska względem naszych zamierzeń, a w tym celu materialnie poprzeć naszą inicjatywę i zachęcić następnie miejscowych działaczy do odwiedzenia wystawy, którą niewątpliwie zwiedzą również przedstawiciele licznych organizacji na prowincji, jako to: gmin, miast, straży ogniowych, kółek rolniczych, domów ludowych i t. p.

Gotowi jesteśmy mniemać, iż projekt nasz, na względnie tylko dobro społeczeństwa mający, przychylnie przez organy samorządowe przyjęty zostanie. Pozwalamy sobie przeto odwołać się do pomocy finansowej, a w tym celu upraszać o wyznaczenie Zarządowi Florjańskiemu stałego rocznego zasiłku w wysokości 1% od ogólnej sumy budżetu Sejmiku.

Fundusz z tych zasiłków, tworzący się w roku bieżącym, przeznaczony zostałby w pierwszej mierze na urządzenie wystawy, o której mowa była wyżej, a sumy, jakie zostałyby mogły, bądź z wystawy osiągnięte, przeznaczone byłyby na powiększenie personelu instruktorskiego w Związku Florjańskim, który na żądanie organów sejmikowych delegowałby instruktorów na powiaty celem lustracji oraz organizowania straży ogniowych.

Gdy przeto zamierzenia Związku Florjańskiego przy poparciu obywatelskiem organów samorządowych urzeczywistnienie sobie znajdują, będzie to zasługą nie Związku, lecz całego aparatu samorządu powiatowego w Polsce, który tą drogą ujawni szerszą skalę traktowania spraw, poszczególne Semiki w całość wiążących.

Powyższy nasz wniosek upraszamy o łaskawe rozważenie na jednym z najbliższych posiedzeń, powiatowy zaś p. Taksator Ubezpieczeń Państwowych na życzenie Sejmiku przedstawi potrzeby i zadania miejscowych straży ogniowych“.

Jednocześnie Zarząd Związku zwrócił się do pp. Taksatorów Ubezpieczeń Wz., o poparcie przedsięwziętych starań przez należyte przedstawienie na miejscu rzeczonyj sprawy odnośnym władzom powiatowym.

Zjazdy Strażackie.

W sezonie bieżącym Zarząd Główny Związku Florjańskiego projektuje zorganizować na prowincji zjazdy straży ogniowych w miejscowościach następujących: w Wieluniu w dn. 9 czerwca, we Włocławku w dn. 22 czerwca, w Kaliszu w dn. 29 czerwca, w Garwolinie w dn. 31 sierpnia, w Kielcach i Łomży w dn. 14 września, w Siedlcach w dn. 21 września i w Mińsku Mazowieckim w dn. 28 września r. b.

Biblioteka Zw. Fl.

Biblioteka Związku wzbogaciła się o 15 roczników czasopisma „Pożarnicze Dziel” za przeciąg 1900—1915 r., otrzymanych w darze od Zarządu Straży Ogn. Och. w Końskich, któremu wyrażono słowa podziękowania.

W celu skompletowania roczników czasopisma „Strażak” tudzież „Przeglądu Pożarniczego” z okresu przedwojennego, pożądanem jest, aby straże ogniowe, posiadające często nie kompletne roczniki tych pism, lecz tylko poszczególne ich numery, zechciały te numery nadesłać do Zarządu Związku.

Nowi członkowie.

W poczet członków Zw. Fl. zapisali się i zostali przyjęci na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 17 marca r. b. pp.:

Jan Bobiński (Warszawa), Emil Betcher (Warszawa), Hieronim Czerkowski (Blizanów), Józef Fijałkowski (Ostrowiec), Michał Gajewski (Podhorce), Wincenty Jatczyk (Opatów), Adam Komornicki (Ostrowiec), Stanisław Kaleta (Sosnowiec), Ks. Kazimierz Nieznański (Brudzew), Bolesław Pachelski (Sosnowiec), Emil Pill (Warszawa), Antoni Postolski (Włocławek), Konstanty Rembowski (Teklin-Łagiewniki), Michał Skarus (Siedlce), Stanisław Szwaja (Sosnowiec), Wacław Wilde (Witów), Gustaw Woyzbun-Paszkiewicz (Maków), Bolesław Wójcik (Opatów), Witold Weber (Dobre) i Teofil Zieliński (Ostrowiec).

Prócz tego zapisały się i zostały przyjęte na członków Straże Ogniowe Ochotnicze: w Blesznie, w Brudzewie, cukr. „Cielce”, w Cielętnikach, w Chlewie, w Czołczyni, w Charłupi, w Chruszczynie, w Dietrzkowicach, w Dobrem (pow. Radzyński), w Dobrcu, w Dzierzgowie, w Drochlinie, cukr. „Dobre”, w Grzymiszewie, w Gorzkowicach, w Gąsewie, w Jakubicach, w Kąkowej Woli, w Karasicy, w Konstancynie, w Kłewkowie, w Kowalach, w Kterach, w Lelowie, w Lipce, w Liścu Wielkim, w Łubnie, w Łobudzie, w Ostrowi, w Olesznie, w Pierzchnicy, w Podlesiu, w Przyrowie, w Pyzdrach, w Restarzewie, w Rakowie, w Rembolicach Królewskich, w Rąbieniu, w Rzech-

niowie, w Roszczepiu, w Słupi, w Szczercowie, w Sokolnikach, w Stopnicy, w Szostce, w Sędziejowicach, w Skórczowie, w Trofimowie, w Tarłowie, w Tusznynie, w Wielgim, w Wieluniu, w Wieruszowie, w Węglewicach, w Witowie, w Woli Skromowskiej, w Wadlewie, w Wyszogrodzie, w Wójcinie, w Wodzieratach, w Wrzosowej, w Zgierzu, w Zielkowicach, w Zarembach Kościelnych i w Żeliszewie.

KRONIKA

Podręcznik Pożarnictwa. Wkrótce ukończony zostanie druk podręcznika dla słuchaczy kursów pożarniczych i drużyn straży ogniowych. Podręcznik ten pod tytułem „Pożarnictwo” będzie cennym wkładem do naszej literatury pożarniczej.

Całość, obejmująca 320 stron druku, składa się z działów następujących:

Zadania pożarnictwa	— przez	K. Wyszackiego,
Organizacja straży ogniowych	„	St. Arczyńskiego,
Narzędzia ogniowe	„	J. Tuliszkowskiego,
Narzędzia pomocnicze	„	St. Arczyńskiego,
Tabor straży ogniowej i jego przechowanie	„	O. Sztarka,
Uzbrojenie osobiste	„	J. Kowalewskiego,
Oświetlenie i sygnalizacja	„	A. Jasińskiego,
Taktyka pożarna	„	J. Tuliszkowskiego,
Bezpieczeństwo ogniowe	„	W. Stajewskiego,
Pomoc w nagłych wypadkach	„	Dr. W. Kowalewskiego,
Ćwiczenia gimnastyczne	„	J. Gierasiewicza.

Podręcznik, obficie ilustrowany, wypełni dotkliwą lukę w polskiej literaturze zawodowej. Cena książki wyniesie około 10 marek. Ze względu na niezwykłą drożyznę papieru i roboty drukarskiej, książka odbita będzie tylko w 2,000 egz.

Masowa produkcja domów. Ministerstwo Robót Publicznych wyasygnowało 50 tysięcy marek na uruchomienie w Sochaczewie warsztatu, który będzie produkował chaty wiejskie. Zorganizowaniem tej instytucji zajmuje się Wydział Odbudowy Min. Robót Publicznych, opierając się na szczegółowo opracowanych planach i projektach swego Biura Odbudowy w Sochaczewie.

Wyasygnowano również 40 tysięcy marek na przeprowadzenie kolejki od dworca kolejowego do Sochaczewa, potrzebnej do transportów materiałów budowlanych.

Walka z pożarami. Dla skutecznej walki z pożarami i ponoszeniem stąd stratami przez ludność wiejską, ponieważ odszkodowania pogorzelowe, wypłacane przez państwowy Urząd Ubezpieczeń Wzajemnych, nie pokrywają przez ogień wyrządzonych strat, w kilku gminach ziemi kaliskiej uchwalono, aby wszystkie nowowznoszone budynki w obrębie gminy były kryte dachówką. Istniejące zaś budynki w ciągu lat 5 powinny słomiane pokrycie zmienić na dach z dachówki palonej.

Kasa strażacka. Ogólne sprawozdawcze posiedzenie z pierwszego okresu istnienia Kasy pomocy dla strażaków warszawskich i ich rodzin odbyło się pod przewodnictwem p. Giz. Krzysztofowicza.

Relację z działalności Kasy zdał prezes St. G. Brun. Ze sprawozdania wynika, że majątek Kasy wynosi blisko 19 tysięcy rubli, pozostałe z sumy, zebranej przez nieżyjącego red. F. Fryzego i z narosłych procentów. — Pozostałość rozporządzonego funduszu na r. b. przekracza trzy tysiące marek.

Sprawozdanie zatwierdzono i przyjęto, a na wniosek dyr. H. Barylskiego ogólne zebranie wyraziło uznanie prezosa p. St. G. Brunowi, dzięki którego zabiegom Kasa rozpoczęła swe czynności. Uproszono też p. Bruna o pozostanie nadal na czele Kasy, gdyż wyraził chęć opuszczenia z powodu nawału innych zajęć. Wychodzącego z kadencji członka Zarządu Kasy p. S. Giełgę wybrano ponownie, jak również dotychczasowy skład Komisji Rewizyjnej.

ZJAZDY STRAŻACKIE

Zjazd Straży Ogniowych Ochotniczych Wiejskich w Rychnowie.

Straże ogniowe wiejskie powiatu Kaliskiego rozpoczęły sezon tegoroczny zjazdów strażackich. Zjazdem, urządzonym z inicjatywy członków Straży Rychnowskiej i Jastrzębnicko-Pruszkowskiej w Rychnowie.

Przebieg Zjazdu zawarty jest w poniżej podanym odpisie protokołu.

„Działo się w Rychnowie w ziemi Kaliskiej, dnia 8 stycznia 1919 roku.

Z inicjatywy członków Straży Ogniowych Ochotniczych Wiejskich—Rychnowskiej w osobach: Piotra Worniaka, naczelnika straży, Ignacego Nowaka, pomocnika naczelnika, Wojciecha Andrzejaka, chorążego, Stefana Chenczkiego, sekretarza, Jastrzębnicko-Pruszkowskiej w osobach: Antoniego Piłacińskiego, pomocnika naczelnika, Włodzimierza Szulca, gospodarza, Leona Maniewskiego skarbnika, Michała Krawczyka, naczelnika I-go Oddziału i Szymona Sobczaka, naczelnika III-go Oddziału—został zorganizowany pierwszy Zjazd Straży Ogniowych Ochotniczych Wiejskich z powiatu Kaliskiego.

W Zjeździe wzięły udział straża wiejskie:

1) Rychnowska i 2) Jastrzębnicko-Pruszkowska w pełnym składzie, 3) Blizanowska—delegaci: Heronim Czerkawski i Władysław Jędrusiak, 4) Brudzeńska—delegaci: Franciszek Wroniszewski, Antoni Gabrysiak i Jan Koszela, 5) Kościelnej-Wsi—delegaci: Wojciech Kąkolewski, Ignacy Gruszka, 6) Pawłowska delegaci: Wojciech Łyszczynski, Franciszek Łyszczynski, Wawrzyniec Jeżyk, 7) Kokanińska delegaci: Franciszek Figlak, Wawrzyniec Grzeszkowiak, Roman Tomczyk, 8) Przędzeńska—delegaci: Stanisław Łazniak, Walenty Marciniak, 9) Goliszewska—delegaci: Franciszek Rogacki, Władysław Derendarz, 10) Dobrzecka—delegaci: Stefan Przybył, Roman Klimaszewski, Jan Soltysiak, 11) Liskowska—delegaci: Ignacy Łapiński, Józef Białek, 12) Kościelecka—delegat: Adam Gilak.

W Zjeździe tym brało udział 100 osób. Z zaproszonych na Zjazd nie przysłały swych delegatów straża: Tykadłowska i Kamińska.

Zjazd otworzył Naczelnik Straży Rychnowskiej P. Worniak, proponując na przewodniczącego W. Szulca, gospodarza Straży Jastrzębnicko-Pruszkowskiej, Zebrani przez aklamację wybór potwierdzili. — Przewodniczący zaprosił na asesora druhów: J. Łapińskiego — naczelnika Straży Liskowskiej, F. Wroniszewskiego—naczelnika Straży Brudzeńskiej, H. Czerkawskiego — naczelnika Straży Blizanowskiej, S. Przybyłę — prezesa Straży Dobrzeckiej, A. Piłacińskiego i A. Karbowskię — pom. nacz. Straży Jastrzębnicko-Pruszkowskiej, S. Chenczkiego na sekretarza.

Obrazy Zjazdu w sali Domu Ludowego rozpoczęły się

o godzinie 11 przed południem; poprzedziło je nabożeństwo, odprawione na intencję Zjazdu przez miejscowego proboszcza ks. A. Koczyńskiego.

Do obrad Zjazdu porządek dzienny obejmował następujące punkty:

1) potrzeby straży wiejskich; 2) sprawa finansowa; 3) dostarczanie koni; 4) tworzenie przy strażach wiejskich oddziałów harcerskich z młodzieży od lat 14; 5) odbywanie prób i ćwiczeń w strażach wiejskich; 6) komenda w strażach wiejskich; 7) przystąpienie straży wiejskich do Związku Florjańskiego i prenumerowanie „Przeglądu Pożarniczego”; 8) przyjęcie przez straże wiejskie wycieru kominów w gminach wiejskich; 9) wprowadzenie w strażach wiejskich jedności i karności; 10) o przestrzeni wyjazdu na pożary; 11) o jednolitej uniformie w strażach wiejskich; 12) organizowanie zjazdów powiatowych straży ogniowych; 13) wyjednanie prawa o zwolnienie wszystkich straży od opłat pocztowych za listy, wychodzące od straży; 14) otwarcie na powiat Kalisko-Turecki Oddziału Związku Florjańskiego z siedzibą w Kaliszu; 15) utrzymanie na powiat Kalisko-Turecki instruktora pożarniczego; 16) uchwalenie przez Sejmik powiatowy dla straży ogniowych stałego subsydjum; 17) wolne wnioski.

Zjazd po przedyskutowaniu poszczególnych punktów porządku dziennego obrad, w których zabierało głos wielu delegatów i osób zaproszonych, powziął następującą uchwałę:

1. Ponieważ potrzeby straży wiejskich są nie do przedyskutowania, punkt ten z powodu braku czasu opuścić, pozostawiając go do omówienia do przyszłych zjazdów.

2. Uważając za największy hamulec straży wiejskich sprawę finansową—straże wiejskie utrzymują się z nielicznych składów członkowskich i wynagrodzeń za dostarczenie sikawek do pożarów; te ostatnie są tak nikłe, że nie wystarczają nawet na pokrycie kosztów najmu koni; społeczeństwo nasze nie bierze najmniejszego udziału w popieraniu swych straży środkami pieniężnymi, więc w takich warunkach straże wiejskie nie są w możności wypełnić swych zadań—przeto Zjazd postanowił włożyć obowiązki na Związek Florjański, aby ten, jako opiekun tych korporacji, starał się wszelkimi siłami wyjednać w Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia wyznaczenie stałych zasiłków dla wszystkich straży ze swych funduszy, bądź to odsetek, bądź też przez oznaczenie pewnego procentu od składów ogniowych, a także żeby Zarząd tej Instytucji wynagradzał straże ogniowe za dostarczanie sikawek na pożary ponad 100 mk. i wynagradzał także za wyjazdy na pożary, niedojechane przez straż ponad 25 mk. Również i Związek Florjański winien umieścić w swym budżecie pewien fundusz na zasiłki straży. Pociągnąć także i prywatne Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia do wydawania strażom stałych zasiłków. Następnie zobowiązać wszystkie straże wiejskie, ażeby każdy członek czynny straży był opodatkowany. Opodatkowanie to winno być ustalone przez ogólne zebranie każdej poszczególniej straży.

3. Zobowiązać wszystkich posiadaczy koni do dostarczania swych koni do narzędzi ogniowych na dany alarm na pożary, za wynagrodzeniem. Wynagrodzenie to winny ustalić wszystkie straże wiejskie na swych ogólnych zebraniach. Oprócz wynagrodzenia za przejazd wyznaczyć dodatkowe pieniężne nagrody, dzielące się na trzy kategorie.

4. Tworzenie oddziałów harcerzy przy strażach wiejskich spotyka się z pewną trudnością, ponieważ we wsiach brak jest odpowiednich i wykwalifikowanych kierowników harcerstwa. Jednakże zaleca się wszystkim strażom wiejskim zakładania tych oddziałów, o ile to jest możliwe. Zwracając na to uwagę, że młodzież taka, należąc do pewnej korporacji, wyrabia się i w przyszłości możemy mieć z takiej młodzieży dobrych i sprężystych strażaków. Tutaj zabrał głos dr Wroniszewski, który radził, ażeby zarządy poszczególnych straży zwróciły się do miejscowych sprężystych nauczycieli, którzyby mogli zająć się tem i podług instrukcji i pod egidą straży ogniowych ćwiczyli młodzież wiejską w tej sztuce.

5. Zobowiązać wszystkie straże wiejskie do prowadzenia systematycznych ćwiczeń w letnie miesiące, licząc od połowy kwietnia do połowy października. W tym celu zarządy straży winny opracować rozkłady w każdym roku na sezon ćwiczebny i podług tego wszyscy strażacy winni zastosować się i obowiązkowo uczęszczać na próby i ćwiczenia. W końcu każdego roku naczelnicy obowiązani zdać Zarządowi Stra-

ży sprawozdanie o każdym podkomendnym, w celu wyjednania nagrody za pilność. Chętnych i pilnie uczęszczających strażaków na próby i ćwiczenia nagradzać ustanowionymi przez Związek Florjański żetonami. Każdy Zarząd Straży winien zamówić kilka takich żetonów w Związku.

6. Zobowiązać wszystkie straże wiejskie do przyjęcia jednolitej komendy podług najnowszej instrukcji, wydanej przez Związek Florjański, którą można nabyć w Związku.

7. Zobowiązać wszystkie straże wiejskie pod hasłem „W jedności siła” do zapisania się na członków do Związku Florjańskiego, a także obowiązkowego prenumerowania „Przeglądu Pożarniczego”.

8. Co do pozyskania prawa wycieru kominów w gminach wiejskich na rzecz straży ogniowych Zjazd jednomyślnie upoważnia Zarząd Związku Florjańskiego do wystąpienia w imieniu wszystkich straży wiejskich z umotywowanym podaniem do Rządu.

9. Co do tego punktu postanowiono z pod dyskusji opuścić, ponieważ prawo to przewidziane jest instrukcją i do niej obowiązane wszystkie straże wiejskie zastosować się.

10. Tutaj zabrał głos dr Lipiński, wyjaśniając, że nowo co wydana instrukcja przewiduje wyjazd na pożary boczną drogą 5 wiorst, a szosą 10 wiorst, wobec czego punkt ten postanowiono z pod dyskusji opuścić.

11. Sprawę uniformy, wobec braku materiałów i wysokich cen na nie, odłożyć do przyszłych zjazdów. Jednakże postanowiono, że żadnemu członkowi, czy to już czynnemu, czy też nowowstępującemu w strażach wiejskich, nie wolno bez porozumienia się z Zarządem Straży nabywać samowolnie jakiegokolwiek uniform strażacki.

12. Organizowanie ogólnych Zjazdów powiatowych straży ogniowych polecić Straży Kaliskiej, jako najstarszej z ochotniczych.

13. Wyjednanie prawa o zwolnienie wszystkich straży ogniowych od opłat pocztowych za listy, wychodzące od straży, przekazać Związkowi Florjańskiemu, aby ten w imieniu wszystkich straży wystąpił w tej sprawie z umotywowanym podaniem do Rządu.

14. Otworzyć Oddział Związku Florjańskiego na okręg Kalisko-Turecki z siedzibą w Kaliszu. Sprawę tę pozostawia się do rozważenia i załatwienia temuż Związkowi.

15. Co do instruktora pożarniczego na powiat Kalisko-Turecki postanowiono sprawę tę oddać pod rozwagę i załatwienie Związkowi Florjańskiemu. Jednakże kładzie się tu nacisk, ażeby na instruktorów wyznaczani byli ludzie fachowi, pracowici, chętni i sumienni, oddani pożarnictwu całą duszą, którzyby mogli przynieść strażom pożądane korzyści i sumienie wywiązywali się z przyjętych na siebie obowiązków.

16. Zjazd upoważnia organizatorów dzisiejszego Zjazdu do wystąpienia w imieniu wszystkich straży ogniowych do Sejmiku powiatowego z umotywowanym wnioskiem o uchwalenie stałego subsydjum dla straży ogniowych z funduszy powiatowych.

Przy omawianiu spraw, związanych z techniką pożarną, wylonili się następujące kwestje: 1) ubezpieczenie strażaków od nieszczęśliwych wypadków, 2) ubezpieczenie koni w strażach wiejskich, 3) pomoc lekarska w strażach wiejskich, 4) apteczki ręczne w strażach wiejskich, 5) podział straży wiejskich na oddziały.

Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach uchwalono:

1) Zobowiązać wszystkie straże wiejskie do zabezpieczenia strażaków od nieszczęśliwych wypadków kalectwa i śmierci podczas niesienia służby pożarnej. Pożądaniem jest, ażeby była utworzona ogólnopanstwowa kasa pomocy strażacka. Sprawę tę przekazuje się pod rozwagę i załatwienie Związkowi Florjańskiemu.

2) Każda straż wiejska obowiązana jest ubezpieczyć od nieszczęśliwych wypadków jedną parę koni z tej miejscowości, gdzie znajduje się tabor straży.

3) Zwrócić się do Związku Florjańskiego, by ten zaoferował się wszystkimi strażami ogniowymi, aby strażacy korzystali z bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw.

4) Zobowiązać wszystkie strażę wiejskie, ażeby posiadały apteczki ręczne z najniezbędniejszymi lekarstwami w nagłych wypadkach i przynajmniej po dwóch sanitarjuszach.

5) Wszystkie strażę wiejskie winny dzielić się na cztery oddziały, mianowicie: 1) toporniczy, 2) sikawkowy, 3) wodny i 4) porządkowy.

Po wyczerpaniu dyskusji i uchwaleniu powyższych wniosków Zjazd upoważnia organizatorów tego Zjazdu do podpisania protokołu i przesłania go do Związku Florjańskiego.

KORRESPONDENCJE

Garwolin. W dniu 23 stycznia r. b. odbyło się w Garwolinie posiedzenie przedstawicieli okolicznych straży ogniowych w celu załatwienia spraw, związanych z rozwojem pożarnictwa w powiecie Garwolińskim. Oprócz Straży miejscowej reprezentowane były strażę z Żelechowa, z Parysowa, z Ryk, z Warszawic, z Unina, z Sobień Jezior, z Dziecinowa, z Sobień Biskupich, z Woli Zadybskiej, z Maciejowic, i z Łaskarzewa.

Na przewodniczącego zebrania obrano jednogłośnie p. J. Sztromajera, który poprosił na asesorów pp.: Bronickiego z Żelechowa i Frelka z Unina.

Jako punkt pierwszy porządku dziennego zebrania; była rozpatrywana sprawa zorganizowania Oddziału Związku Florjańskiego na powiat Garwoliński. Po wyczerpującym omówieniu tej sprawy jednogłośnie uchwalono utworzyć Oddział Związku z siedzibą w Garwolinie. Do Zarządu Oddziału zostali wybrani pp.: na prezesa J. Sztromajer z Garwolina, na wiceprezesa P. Migdalski z Parysowa, na skarbnika M. Gąsowski z Garwolina, na sekretarza K. Frelek z Unina, na członków—Bronicki z Żelechowa, Prokurat z Ryk, Jarosiński z Łaskarzewa oraz na zastępców—F. Rocki i S. Dziubak z Warszawic. Do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: Zwolińskiego z Żelechowa, F. Kozłowski z Garwolina, B. Frelka z Parysowa. Na sekretarza biura wybrano p. P. Rękawka z Garwolina.

W postawionej na drugim punkcie porządku dziennego sprawie podziału 20,000 marek, przyznanych strażom ogniowym z funduszy komunalnych, zdecydowano podzielić sumę powyższą pomiędzy wszystkie strażę ogniowe powiatu Garwolińskiego z tem, że nowopowstające strażę w Warszawicach i Uninie otrzymają zasiłek podwójny, jak również strażę w Łaskarzewie, Maciejowicach, Rykach i Sobień-Jeziorach, jako takie, które poniosły bardzo dotkliwe straty wskutek działań wojennych i przemarszu wojsk.

Do sprawdzenia strat wojennych będzie wyłoniona specjalna komisja.

Na następnym punkcie porządku dziennego była sprawa utworzenia inspektoratu do spraw pożarnictwa.

Wskutek zmniejszenia się liczby członków, którzy wstąpili do armji i tych, którzy będą do niej powołani, sprawność strażę ogniowych obniży się. W celu podniesienia więc poziomu sprawności zawodowej rzeczonych drużyn strażackich postanowiono utworzyć inspektorat do spraw pożarnictwa z tym warunkiem, aby kandydaci na inspektora, jako zawodowcy, byli przedstawieni przez Związek Florjański w Warszawie.

Z wolnych wniosków była rozpatrywana sprawa powiększenia kadr strażackich przez zreformowanie i opracowanie ordynacji przeciwpożarowej, powołującej do przymusowej służby w strażach wszystkich mieszkańców od 18 do 35 lat. Pracę tę powierzono Oddziałowi Związku w Garwolinie.

Z powodu wydatków na utrzymanie Oddziału Związku postanowiono jednogłośnie podwyższyć składkę członkowską z 75 fenigów na 1 markę.

Za pośrednictwem Oddziału Garwolińskiego postanowiono poczynić starania u władz i sejmiku o podniesienie zasiłku z 20 do 60 tysięcy marek, jak to jest wydawane w sąsiednich powiatach: Łukowskim i Mińskim Mazowieckim.

Po postanowieniu zwrócić się do Zarządu Związku o urządzenie w Garwolinie 8-dniowych kursów pożarniczych w końcu maja r. b., zobowiązując Straż Garwolińską do zawiadomienia poszczególnych drużyn o terminie rozpoczęcia kursów.

Zdecydowano urządzenie w Garwolinie Zjazdu zaproszonych strażę w dniu 31 sierpnia r. b.

W celu rozwoju strażę ogniowych i stworzenia jednostek prawnych z każdej strażę poszczególnej upoważniono Oddział Związku w Garwolinie do poczynienia starań u władz odnoszących o przepisanie placów pod remizami na własność strażę.

Zobowiązano wszystkie strażę do prowadzenia kancelarii i w tym celu postanowiono zwrócić się do Zarządu Związku Florjańskiego o wzory ksiąg odpowiednich.

Wreszcie uchwalono zwrócić się do Zarządu Związku o jaknajprędze zrealizowanie projektu centrali zakupu narzędzi strażackich.

Z.

Danków (pow. Częstochowski). Założona w dniu 1 maja 1916 r. nasza Straż Ogniowa, aczkolwiek stałych źródeł dochodu nie posiada, rozwija się zadawalająco. Zawdzięcza to w pierwszym stopniu energicznej działalności swego Zarządu, do którego należą druhowie: A. Urlik (prezes), L. Brzeziński (wiceprezes), S. Mazoń (gospodarz), B. Urlik (sekretarz), J. Kasprzak (skarbnik), oraz S. Kilan i F. Fabisiak. Naczelnikiem Straży jest druh A. Łosik i jego pomocnikiem druh K. Mazoń. Na pożary Straż wyjeżdża w promieniu 5-ciu wiorst, obsługując 12 miejscowości.

Straż nasza posiada własną remizę, ale natomiast brak wspinalni daje się odczuwać podczas ćwiczeń, których w roku zeszłym odbyliśmy 25, nie licząc 10 alarmów.

Tobor Straży składa się z 1 sikawki ręcznej przenośnej i hydroforu, 2-ch beczek dwukołowych 15-wiadowych, 1-ej drabiny przystawnej oraz pewnej ilości drobniejszych narzędzi. Alarmujemy zapomocą tub, których posiadamy trzy. Wogóle majątek Straży oszacowany jest na 5,600 mk.

Biblioteki jeszcze Straż nie posiada, aczkolwiek jest już jej zapoczątkowanie w postaci dwóch roczników „Przeglądu Pożarniczego” i 1 rocznika Związku Florjańskiego.

Staraniem naszym jest sprawienie wozu rekwizytowego, jeszcze jednej sikawki zdejmowanej, dwóch beczek żelaznych oraz większej ilości węży, tak ssących jak i tłoczących.

Mamy nadzieję, że dającą się jeszcze odczuwać wśród miejscowych obywateli wsi naszej obojętność na sprawy straży ogniowej, zdołamy, dzięki naszej pracy, wreszcie pokonać.

W.

Las (pow. Warszawski). We wsi naszej, należącej do gminy Zagórz, z inicjatywy miejscowej nauczycielki p. Zofii Rusieckiej odegrana była komedyjka „Świt” Gensówny i „Wesele Wiejskie” ks. F. Bolka na Straż Ogniową Ochotniczą miejscową. Obie komedyjki były odegrane przez siły tutejsze bardzo starannie.

Orkiestra miejscowej Straży Ogniowej, powstała zaledwie przed czterema miesiącami, wywiązała się b. dobrze z zadania, a na zakończenie odegrała na scenie kilka utworów swoich. Zarówno wykonawców sztuk teatralnych, jak i orkiestrę nagrodzono burzą oklasków.

Zabawę naszą zaszczycili swą obecnością: miejscowy ksiądz proboszcz K. Merklej, poseł do sejmu p. S. Bochenek, wójt gminy Zagórz p. Gawryszewski i bardzo liczne grono gości z sąsiednich wiosek.

F. Sobota.

Cielce (pow. Turecki). Straż Ogniowa Ochotnicza przy Cukrowni „Cielce” została założona od niedawna, bo zaledwie od 2-ch lat. Składa się ona przeważnie z robotników miejscowej cukrowni i nosiła do tej pory niano straży fabrycznej.

Sikawkę mamy bardzo dobrą, można powiedzieć, że nawet może za dużą jak na prowincję, gdyż potrzebuje ona dużo wody, a zarazem i siły do pompowania, ale zato słup wody sięga do wysokości 4-ch pięter.

Wąż ssący mamy w zupełnie dobrym stanie, składany z 2-ch części, a tłoczący zupełnie nowy, parciały długości 50 metrów.

Sikawka, jak i wszelkie inne utensylja, są własnością fabryki, która wszystkie te rzeczy oddała do dyspozycji i używalności Straży.

W ciągu ubiegłego 1918 r. Straż była czynna przy 8 pożarach.

Kasa Straży jest niezbyt bogata, gdyż żadnych składek członkowie nie opłacają, natomiast wprowadzone są dyżury nocne, które pełnią strażacy kolejno, za które to dyżury Kasa fabryczna wpłaca Kasie Straży odpowiednie umówione wynagrodzenie; pozatem wpływają pewne małe wynagrodzenia za dostarczanie sikawek do pożaru.

J. S.

ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE.

.....

Zapytanie. Czy właściciele nieruchomości, zobowiązani przez uchwałę Rady Nadzorczej do płacenia stałego podatku na rzecz Straży ogniowej, są przez to zaliczeni w poczet popierających członków Straży.

Odpowiedź. W myśl art 7 i 9 Statutu Towarzystwa Straży Ogniowej Ochotniczej członkiem popierającym zostaje osoba, przyjęta przez Zarząd większością 2/3 głosów i opłacająca składkę członkowską, ustanowioną przez Zgromadzenie Walne.

Warunków przytoczonych nie można zastosować do osób, które zostały zobowiązane przez władze komunalne do ponoszenia pewnych ciężarów na rzecz obrony przeciwpożarowej. Natomiast osoby powyższe, będąc zobowiązane do płacenia określonej składki na rzecz straży, tem samem są zwolnione od powinności niesienia osobistej pomocy podczas po-

żaru przez dostarczanie do ognia odpowiedniej ilości narzędzi, która to powinność, stosownie do okólnika Ministra Policji z dn. 1 maja 1810 r. oraz postanowienia ks. Namiestnika z dn. 15 czerwca 1819 r., dotąd wszystkich właścicieli nieruchomości obowiązuje. W myśl powyższego właściciele nieruchomości, opodatkowani na rzecz straży, są zwolnionymi od osobistego udziału w niesieniu pomocy czynnej podczas pożaru, który to obowiązek przejmują na siebie miejscowa Straż Ogniowa Ochotnicza, jednak członkami popierającymi w znaczeniu, przewidzianem przez Statut, nie są, wobec czego udziału w Zgromadzeniu Walnem nie biorą.

Z PIŚMIENNICTWA.

Mieczysław Kwiatkowski. **Portfel Ubezpieczeń Wzajemnych i pożary po reformie z roku 1900.** Warszawa 1918. Stron 194. (Odbitka z II tomu Sprawozdania Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia za rok 1916 i 1917).

Praca p. Kwiatkowskiego jest cennym nabytkiem dla polskiego piśmiennictwa naukowego. Jest to owoc mrówczej zaiste pracy dwuletniej autora w powodzi liczb, wykresów i zestawień, zebranych w drodze urzędowej przez Ubezpieczenia Wzajemne.

Autor dzieli swą pracę na 2 części. W pierwszej podaje szczegółowemu rozbirowi stan teki ubezpieczeniowej, omawia więc kolejno ilość i jakość zabudowań w kraju oraz przebieg operacji ubezpieczeniowych w okresie od 1903 do 1913 roku, w drugiej zaś części autor drobiazgowo rozważa stan palności budynków. Ta druga część monografii, zatytułowana „Pożary”, zainteresować musi szczególnie czytelników „Przeglądu Pożarniczego”, bowiem znajdują w niej systematycznie i wzorowo opracowany materiał o stanie palności budynków na obszarze Król. Kongresowego. Autor rozważa zjawisko pożarów osobno według grup terytorjalnych, według działań nieruchomości zależnie od ich przeznaczenia, osobno według materiałów ścian i pokryć dachowych, wreszcie wyodrębnia palność zabudowań fabrycznych.

W naszej literaturze pożarniczej praca p. Kwiatkowskiego należy do dzieł podstawowych. /czkolwiek przedstawione są w niej stosunki przedwojenne, bo z okresu 1900—1913 roku, jednak dzięki temu, że materiał obejmuje wszystkie bez wyjątku budowle na całym obszarze b. Królestwa Polskiego jest i pozostanie ona na długo głównym źródłem do czerpania wiadomości o stanie palności kraju. Liczne wykresy w tekście i kolorowe mapy ożywiają w znacznej mierze bogaty materiał cyfrowy, w który obfituje praca omawiana.

Sumienna i źródłowa praca p. Kwiatkowskiego przynosi chlubę Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, dzięki której cenna monografia pożarnicza mogła być opracowana i wydana.

Konstanty Wyszniński.

Edmund Ginwill-Piotrowski. **Zadania Polityki Ubezpieczeniowej w Państwie Polskiem.** Referat wygłoszony w dn. 25 listopada 1918 r. w Tow. Ekonom. i Statyst. Polskich w Warszawie Warszawa, 1919 r., str. 11.

Czy i jak daleko może sięgać ingerencja państwa w sprawach ubezpieczeniowych? Na to pytanie autor odpowiada, że monopolizacja przez państwo ubezpieczeń ani jemu, ani społeczeństwu nie przyniesie żadnych korzyści namacalnych, raczej należy spodziewać się rozczarowań i strat. Rzekoma taniość administracji państwowej w rzeczywistości jest tylko pozorną, a zyski, jakie dzięki swj zabiegliwości osiągają towarzystwa ubezpieczeniowe prywatne, są dla państwa zbyt nikłe, żeby mogły stanowić zachętę do zagarnięcia ubezpieczeń w swoje ręce. Wreszcie przytoczone przez zwolenników upaństwowienia takie argumenty, jak względy fiskalne i łączność z urzędami publicznymi, prewencyjnymi i represyjnymi, mogą być z równym skutkiem wzięte do obrony prywatnych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych. Przeciw upaństwowieniu ubezpieczeń przemawia głównie ta okoliczność, że, jak uczy doświadczenie, organizacje państwowe, jako zbyt ociężałe i pozbawione możliwości zetknięcia się bezpośredniego z życiem społecznym, zamiast pracy ożywczej wnoszą do niego najczęściej martwość biurokratyczną. To też dobrze robi to pań-

stwo, które nie tylko nie tamuje przedsiębiorczości prywatnej, lecz ją wydobywa na jaw z głębi społeczeństwa, pobudza i pomaga do organizowania i tworzenia nowych placówek ubezpieczeniowych, a sobie przeznaczają tylko zwierzchni nadzór nad ich działalnością i obroną interesów ubezpieczonych przed nadużyciem i wyzyskiem chciwości ludzkiej. Jednym słowem, państwo powinno ograniczyć swoją ingerencję w dziedzinie ubezpieczeniowej do skodyfikowania prawa ubezpieczeniowego, prywatnego i publicznego, i do czuwania nad ścisłym wypełnianiem tego prawa przez instytucje i towarzystwa ubezpieczeniowe prywatne.

Taki oto cel powinien przyswiecać i polityce ubezpieczeniowej młodego państwa Polskiego.

A jakie, zadania w dziedzinie ubezpieczeń oczekuje przedsiębiorczość polską w odrodzonym państwie? Tu otwiera się olbrzymie pole dla pracy wyteżonej, śmiałej i rzutkiej najprzód na odrobienie zacofania w ubezpieczeniach ognio-owych i życiowych, a potem, — a może i równorzędnie, — na ujęcie w ręce twórcze nowych działów ryzyk w rolnictwie i przemyśle, oraz innych dziedzin życia publicznego, które dotąd leżały u nas odłogiem. Oczywiście, ubezpieczenia w nowej Polsce powinna ogarnąć szerokie masy ludności, dotąd po macoszemu traktowane i dobrodziejstw kultury ubezpieczeniowej niemal całkowicie pozbawione.

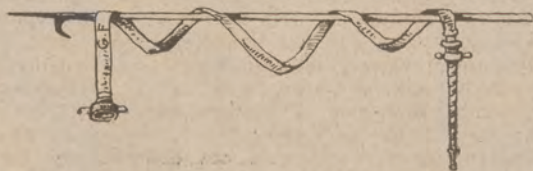
Oto treść ciekawego referatu, który jednak nie kusi się o zupełne wyczerpanie przedmiotu, stawia go raczej do dyskusji i rozważenia kołom kompetentnym, państwowym i społecznym.

C. Ł.

Przewodnik Stowarzyszeń Budowlanych — miesięcznik, organ Patronatu Stowarzyszeń Budowlanych i Związku Rewizyjnego, poświęcony sprawom kooperatyw budowlanych i pokrewnych im organizacjom współdzielczym, wychodzi od stycznia r. b. pod redakcją p. Stanisława Jasińskiego. Redakcja i Administracja: w Lublinie ul. Kapucyńska № 1, w Warszawie ul. Kredytowa № 9. Prenumerata roczna mk. 20 lub kor. 30.

Gmina — pismo, poświęcone sprawom samorządu gminnego, zaczęło wychodzić, jako dwutygodnik, od dnia 15 marca r. b. pod redakcją p. W. Kamockiej. W chwili, kiedy, wobec zmienionych warunków naszego bytu politycznego, otwiera się przed samorządem gminnym szerokie pole działania, a od sprawności samorządu zawisła w dużym stopniu sprawność całego aparatu państwowego, powstanie pisma, zamierzającego być przewodnikiem w wielostronnych pracach gminy, musi żywo zainteresować ogół działaczy na tem polu. Redakcja i Administracja „Gminy” mieści się w Biurze Pracy Społecznej w Warszawie, ul. Kopernika № 30. Prenumerata roczna mk. 50 lub kor. 100.

Kolejarz — organ Związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. W dniu 25 lutego r. b. zaczęło wychodzić pod tytułem powyższym pismo zawodowe, poświęcone sprawom kolejnictwa polskiego. Pismo to, według zamierzeń jego redakcji, dążyć będzie do wzniesienia młodego kolejnictwa polskiego do wyżyn doskonałości i sprawności zawodowej tudzież winno stać się łącznikiem wszystkich warstw kolejarzy i wyrazicielem wszystkich ich potrzeb. „Kolejarz” wychodzi narazie jako dwutygodnik pod redakcją p. Kazimierza Michniewicza.



Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— W marcu r. b. zmarł ks. Feliks Czyżewski, długoletni proboszcz par. Piaski Wielkie, ostatnio par. Wilków w Diecezji Lubelskiej, członek Komisji Rewizyjnej Związku Florjańskiego. Zmarły, poza swą bezpośrednią pracą kapłańską, był nieustrudzonym działaczem na polu pożarnictwa krajowego.

Cześć Jego pamięci!

— W dniu 13 marca r. b. poległ za Ojczyznę we wsi Siedliska pod Przemyślem ś. p. Teodor Wierzbicki, podchorąży 22 p. p. Wojsk Polskich, poprzednio członek Warszawskiej Drużyny Pożarnej Harcerskiej, przeżywszy lat 19.

Cześć Jego pamięci!

— W dniu 24 marca r. b. odbył się pogrzeb szeregowca, członka kapeli Straży Ogniovej Ochotniczej w Siedlcach, ś. p. Stanisława Sierpowskiego, zmarłego w 20 roku życia.

Odpowiedzi Redakcji.

P-nu M. Z. w Kaliszu. Poruszonej przez Sz. Pana sprawie poświęcimy wkrótce specjalny artykuł.

P-nu K. P. w Płocku. Założenie Składnicy Strażackiej jest w zasadzie już zdecydowane; wprowadzenie jej w życie — to kwestja czasu, niezbędnego na jej zorganizowanie.

P-nu J. Sroce w Krakowie. Za obietnicę nadsyłania artykułów serdecznie Sz. Panu dziękujemy.

Odpowiedzi Administracji.

Pokwitowanie z odbioru przedpłaty:

P. Taksator Ubezpieczeń na pow. Iłżecki za II półr. 1917 rok i za 1918 r...	Mk. 22.50
P. J. Karolczyk w Żarkach za I półr. r. b.	Kr. 17.50
Straż Ogn. Och. Łubnowska w Kazimierzy Wielkiej za r. b.	Kr. 28.—
Miejska Straż Pożarna w Nowym Sączu za r. b.	Kr. 35.—
Straż Ogn. Och. w Drużbicach za 1918 i 19 r.	Kr. 56.—
Straż Pożarna w Lipnicy Górnej za r. b.	Kr. 28.—
Straż Ogn. Och. w Służewie za I półr. r. b.	Mk. 10.—

Prenumeratę na „Przegląd Pożarniczy” przyjmują na prowincji czasowo biura Taksatorów Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia, w Warszawie zaś — biura dzienników, księgarnie oraz Administracja „Przeglądu Pożarniczego” — Al. Jerozolimskie 55.



O CZEM KAŻDY STRAŻAK WIEDZIEĆ POWINIEN?

Oświetlenie gazowe.

Dokończenie.

Składy karbidu wymagają również ścisłego dozoru. Skład musi być zupełnie zabezpieczony od wilgoci i odpowiednio przewietrzany. Wstęp z jakimkolwiek światłem ma być zupełnie zabroniony, dlatego też składy karbidu muszą mieć dostateczne światło dzienne. Karbid winien być przechowywany w blaszanych, szczelnie zamkniętych puszkach, przyczem możliwie tylko w niezbędnej ilości.

Zbiorniki acetyleny, jak również przewody i palniki, winny być metalowe, nigdy kauczukowe, gdyż te nie są dla acetyleny nieprzenikliwe. Z metalów nie może być używana miedź na zbiorniki acetyleny, gdyż acetylen tworzy z miedzią połączenie o zdolności wybuchowej. Rurki więc miedziane, ani puszki miedziane do przechowywania karbidu nie mogą być użyte, gdyż acetylen, działając na ścianki miedziane naczynia, wytwarza związek miedzi z acetylenem, który w atmosferze acetyleny wybuchu samorzutnie.

Z karbidu po rozłożeniu go przez wodę pozostaje białej barwy proszek — wapno gaszone. Ponieważ w pozostałej masie szlamu zawsze jeszcze trochę karbidu zostaje nierozłożonego, zresztą sam szlam nasycony jest acetylenem, trzeba więc zachować ostrożność przy opróżnianiu zbiorników przed ponownym załadowywaniem karbidem. Szlam najlepiej zakopywać w ziemi, w każdym zaś razie, gdy jest on gromadzony w większych ilościach (zawsze tylko na otwartym powietrzu), należy unikać zbliżania się z ogniem, z otwartym płomieniem do miejsc, gdzie resztki są gromadzone. Wskazane jest urządzenie umyślnego przewiewu, a jeśli szlam jest zbierany w zamkniętej szopie, — to rury powietrzne, wyciągowe do przewietrzania są wprost niezbędne.

Temperatura płomienia acetyleny jest bardzo wysoka dosięga 300°C. Gaz wydziela bardzo dużo ciepła przy spalaniu, dlatego płomień nie bywa osłonięty szklanym cylindrem, gdyż szkło pękłoby. Należy więc trzymać płomień zdala od przedmiotów łatwopalnych.

Ściśniony acetylen, używany niekiedy, ma jeszcze większą skłonność do wybuchu, zwłaszcza przy ogrzaniu zbiornika. Unikać należy wystawiania zbiornika gazu nawet na działanie ciepła słonecznego.

Płynny acetylen wybuchu nawet od wstrząśnienia, nie powinien więc być wogóle używany do oświetlenia.

Zupełnie czysty acetylen nie grozi wybuchem, o ile nie jest poddany ciśnieniu powyżej 1 atmosfery.

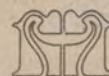
Jeżeli jednak acetylen zawiera choćby drobną domieszkę wodorofosforu, staje się groźną mieszaniną wybuchową, a nadto nabiera skłonności do samozapalania się.

Karbid, z którego się otrzymuje gaz acetylenowy, jest to związek węgla z wapnem. Wapno niegaszone razem z węglem ogrzewa się w umyślnie sporządzonym piecu zapomocą prądu elektrycznego. W łuku Volty przy temperaturze około 3000°C węgiel łączy się z wapnem na karbid wapnia czyli węglík wapnia, tworząc twardą, ciężką, zbitą masę jasno-szarej barwy, zwaną pospolicie karbidem. Od gatunku użytego wapna i węgla zależy też gatunek karbidu, który może zawierać prócz węgla i wapnia drobne domieszki innych pierwiastków, jak żelazo, fosfor i t. p. Od czystości karbidu zależy czystość otrzymywanego acetyleny, a więc i jego bezpieczeństwo, zdolność wybuchu.

Gdy woda dopływa do karbidu kropkami, powoli, wówczas karbid silnie się ogrzewa, zwiększa się więc niebezpieczeństwo wybuchu. Karbid ogrzewa się wtedy do 600°C. Przy małej ilości karbidu nie jest to groźne, bo dzięki znacznej powierzchni stygnie on prędko, lecz większe bryły, zachowując nabyte ciepło, mogą spowodować zapalenie się gazu acetylenowego, który już przy 480°C płonie, powyżej zaś 500°C wybuchu. Dopływ wody do zbiornika karbidu, z którego ma się otrzymywać gaz, musi być umiejętnie regulowany, bądź też sam zbiornik chłodzony zewnętrznie.

Dla zmniejszenia zdolności wybuchowej dodają do acetyleny dwutlenek węglowy, co jednak zmniejsza znacznie siłę świetlną acetyleny, by więc stratę wyrównać, zwilża się karbid olejami, tłuszczami, naftą, które spalają się wraz z wydzielającym się gazem, a, pokrywając powierzchnię karbidu, utrudniają przenikanie wody w głąb masy karbidu, zawartego w zbiorniku, zapobiegają więc nadmiernemu ogrzaniu.

Konstanty Wyszacki.



Oświetlenie elektryczne.

Oświetlenie elektryczne w szybkim czasie zyskało prawo obywatelstwa, dzięki licznym swym pierwszorzędnym zaletom. Lampy elektryczne dają światło silne; nie wydzielają żadnych gazów w pomieszczeniu oświetlanem; rozświetlenie lampy jak również gaszenie światła następuje momentalnie i nie wymaga żadnych pomocniczych narzędzi ani zabiegów, wystarcza bowiem przekręcenia wyłącznika; lampę elektryczną można umieścić w dowolnym położeniu, co daje możliwość oświetlenia przedmiotów wszechstronnie; ponieważ rozżarzona nić węglowa lub metalowa, dająca światło, zamknięta jest szczelnie w gruszcze szklanej, znika więc obawa wzniesienia pożaru przez zetknięcie się bezpośrednio z płomieniem, jak przy innych rodzajach oświetlenia, dzięki czemu lampami elektrycznymi żarówkami można oświetlać nawet pomieszczenia, w których unosi się gaz palny lub tumany kurzu grożące wybuchami; — przy zastosowaniu umyślnie przewodników, opatrzonych kontaktami, lampy elektryczne łatwo i bezpiecznie można przenosić w różne miejsca, co przy lampach gazowych jest zawsze mniej bezpieczne; siła światła lamp elektrycznych może być dowolnie zmieniona w granicach od kilku świec do paru tysięcy świec.

Wadą oświetlenia elektrycznego jest kosztowność urządzenia. Oświetlenie przy pomocy akumulatorów jest kosztowne, zaś urządzenie centrali elektrycznej opłacać się może tylko przy bardzo wielkiem zapotrzebowaniu prądu. Dzięki swym wybitnym zaletom elektryczność w dziedzinie oświetlenia szybko zdobywa coraz to nowe placówki. Zmniejszona produkcja i dowóz nafty w czasie wojny światowej przyczyniły się w znacznej mierze do rozpowszechnienia u nas na prowincji oświetlenia elektrycznego.

Pod względem bezpieczeństwa ogniowego oświetlenie elektryczne może być uznane za najdoskonalsze i najlepiej zapobiegające wypadkom pożarów przez oświetlenie powodowanych, jednakże pod warunkiem że urządzenie oświetlenia będzie wzorowo wykonane, utrzymane i co pewien czas przez rzeczoznawcę sprawdzane. Dość pospolite u nas przeświadczenie o rzekomo zupełnem bezpieczeństwie oświetlenia elektrycznego nie jest słuszne. Urządzenia elektryczne są często powodem pożarów.

Światło lamp elektrycznych żarowych wywołane jest rozgrzaniem drutu, zawartego w gruszcze szklanej. Prąd elektryczny ma tę własność, że, przepływając po drucie, rozgrzewa go i to tem silniej, im większy napotyka opór. Opór ten zależy

od właściwości samego przewodnika oraz od przekroju drutu. Im cieńszy drut tem większy stawia opór prądowi i tem silniej się ogrzewa. Bardzo cienkie włókna metalowe, używane w lampach elektrycznych, zostają rozżarzone do białości i skutkiem tego świecą, gdy przez nie prąd płynie, nie spalają się jednak, bo wewnątrz gruszki szklanej jest albo pozbawione powietrza (próżnia) albo też wypełnione takim gazem, który uniemożliwia utlenienie czyli palenie włókna.

Przewodniki, doprowadzające prąd elektryczny do lampki z głównego źródła, są zawsze dostatecznie grube i tak obliczone, aby prąd nie napotykał w nich oporu. Drut miedziany, jako doskonały przewodnik, stawia bardzo mały opór prądowi, dlatego też przewodnik taki nie rozgrzewa się wcale. Gdy jednak skutkiem rozmaitych przyczyn, jak np. włączenia jednocześnie dużej ilości odbiorników do sieci (dużo lamp), siła prądu wzrośnie, mogą się one ogrzać tak bardzo, że izolacja drutów zostanie uszkodzona, a od wytworzonego ciepła zapalić się mogą przedmioty palne w pobliżu. Niekiedy izolacja zostaje uszkodzona przypadkowo np. przez zerwanie, przez wbijanie gwoździ w ścianę w pobliżu przewodników, nieraz bywa obgryzana przez myszy i szczury, najczęściej zaś uszkodzona bywa przez nieumiejętne i nieostrożne obchodzenie się wbrew przepisom ochronnym. Druty są np. okruciecznie wprost na gwoździach metalowych zamiast na odpowiednich rolkach izolacyjnych, to znów przewodniki użyte zostają do zawieszania na nich rzekomo bardzo lekkich przedmiotów, co powoduje zerwanie drutów lub przetarcie warstwy izolacyjnej. Uszkodzenie izolacji sprawia, że prąd zamiast iść zwykłą drogą zbacza po linii mniejszego oporu i między obnażonemi z izolacji drutami przeskakuje iskra, a gdy prąd ma wysokie napięcie tworzy się nawet łuk świetlny t. zw. łuk Volty, o temperaturze około 2000° C, wskutek czego drut się topi, a przedmioty palne w pobliżu będące płoną. Powodem uszkodzenia sieci elektrycznej bywa czasem wilgoć; przewodniki od wilgoci rdzewieją, to znów prąd zamiast płynąć po drutach obiera inną drogę po wilgotnej ścianie, która przez zwilżenie staje się lepszym przewodnikiem i skutkiem tego w różnych miejscach obwodu powstaje opór, powodujący ogrzewanie przewodnika.

(d. n.)

Konstanty Wysznacki.